IX kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży**
(nr 29)
z dnia 26 października 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 29)

26 października 2020 r.

Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży, obradująca pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji i Nauki – wniosku Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy o rozpatrzenie przez Sejm „Informacji Ministra Edukacji Narodowej w sprawie stanu przygotowań do roku szkolnego 2020/2021”.

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałka Sejmu – na podstawie informacji Ministra Edukacji i Nauki – wniosku Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni, o rozpatrzenie przez Sejm „Informacji Ministra Edukacji Narodowej w sprawie stanu przygotowania szkół do nowego roku szkolnego 2020/2021, w szczególności w zakresie realizacji ustawowych zadań w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19, a także sprawności systemów informatycznych zapewniających nauczanie zdalne, z których korzystają szkoły.”

– zmiany w składzie prezydium Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli: **Przemysław Czarnek** minister edukacji i nauki, **Dariusz Piontkowski** sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, **Marzena Machałek** sekretarz stanu w MEN, pełnomocnik rządu do spraw wspierania wychowawczej funkcji szkoły i placówki, edukacji włączającej oraz kształcenia zawodowego, **Maciej Kopeć** podsekretarz stanu w MEN, **Krzysztof Baszczyński** wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Nauczycielstwa Polskiego, **Wojciech Gawlik** prezes zarządu Fundacji EDU Klaster, **Alina Kozińska-Bałdyga** prezeska zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych, **Katarzyna Liszka-Michałka** radca prawny Związku Powiatów Polskich, **Rafał Marchewka** doradca w Związku Województw Rzeczypospolitej Polskiej oraz **Sławomir Wittkiewicz** członek prezydium Forum Związków Zawodowych.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Daria Grochowska, Robert Suszko, Elżbieta Wojciechowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Otwieram posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Witam państwa posłów i gości obecnych na miejscu, a głównie łączących się zdalnie, jak widać.

Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu przez marszałka Sejmu po zasięgnięciu opinii przewodniczącej Komisji i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość. W celu sprawdzenia łączności i kworum proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania.

Informuję, że posłowie – członkowie Komisji, obecni na sali obrad głosują przy użyciu urządzenia do głosowania za pomocą legitymacji poselskiej. Wówczas nie logują się w systemie komunikacji elektronicznej i nie używają do głosowania tabletów.

Wszyscy gotowi? Przystępujemy do głosowania. Sprawdzamy kworum. Proszę o przyciśnięcie dowolnego przycisku. Dziękuję. Czekamy na potwierdzenie.

Stwierdzam kworum.

Stwierdzam przyjęcie protokołów posiedzeń Komisji z września 2020 r. wobec niewniesienia do nich zastrzeżeń.

Komunikat dla posłów oraz gości łączących się zdalnie. Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję zgłoszenia się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia.

Porządek dzienny posiedzenia obejmuje 3 punkty. Pkt 1 – rozpatrzenie i zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – na podstawie informacji ministra edukacji i nauki – wniosku Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy o rozpatrzenie przez Sejm „Informacji ministra edukacji narodowej w sprawie stanu przygotowań do roku szkolnego 2020/2021". Pkt 2 – rozpatrzenie i zaopiniowanie dla marszałka Sejmu – na podstawie informacji ministra edukacji i nauki – wniosku Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni, o rozpatrzenie przez Sejm „Informacji ministra edukacji narodowej w sprawie stanu przygotowania szkół do nowego roku szkolnego 2020/2021, w szczególności w zakresie realizacji ustawowych zadań w czasie epidemii koronawirusa SARS-CoV-2 i wywołanej nim choroby COVID-19, a także sprawności systemów informatycznych zapewniających nauczanie zdalne, z których korzystają szkoły". Pkt 3 – zmiany w składzie prezydium Komisji.

Informuję, że wnioski wymienione w pkt 1 i 2 marszałek skierował do Komisji w celu rozpatrzenia z udziałem i na podstawie informacji przedstawicieli rządu oraz w celu rozważenia potrzeby przeprowadzenia debaty w tej sprawie na posiedzeniu Sejmu. Przystępujemy do realizacji porządku obrad.

Sposób procedowania. Ponieważ wnioski są zbliżone tematycznie, proponuję ich łączne rozpatrzenie. W pierwszej kolejności głos zabiorą przedstawiciele wnioskodawców. Następnie informację przedstawi przedstawiciel ministra edukacji i nauki. Potem przeprowadzimy łączną dyskusję. A na zakończenie przeprowadzimy głosowania. Oczywiście, nad każdym z tych wniosków będziemy głosować oddzielnie. Czy jest sprzeciw wobec takiej propozycji? Stwierdzam, że Komisja przyjęła tę propozycję.

Wobec tego przystępujemy do realizacji pkt 1 i pkt 2 łącznie. Łącznie będziemy dyskutować, ale najpierw głos zabiorą wnioskodawcy. W pierwszej kolejności głos zabierze przedstawicielka klubu Lewica, a potem przedstawiciel lub przedstawicielka klubu Koalicja Obywatelska. Rozumiem, że pani poseł Dziemianowicz-Bąk. Bardzo proszę.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Dziękuję. Szanowna pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, panie ministrze, przede wszystkim, panie ministrze, witamy serdecznie na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Nigdy wcześniej pana tutaj nie było, więc tym bardziej jest nam miło pana widzieć. Szanowni państwo, już teraz chyba wszyscy wiemy – mam nadzieję, że przedstawiciele Ministerstwa Edukacji i Nauki również – że rok szkolny 2020/2021 jest rokiem innym niż wszystkie i stoi przed innymi wyzwaniami niż wszystkie poprzednie. Jako całe społeczeństwo zmagamy się z jednym z największych kryzysów i wyzwań od czasu II wojny światowej, co sami państwo często przyznają. Epidemia wirusa SARS-CoV-2 nie oszczędza dosłownie nikogo, czego najlepszym przykładem może pewnie być fakt, że zakażony został również prezydent Andrzej Duda.

Niemal 14 tys. nowych zakażeń odnotowano 24 października. Liczba chorych z dnia na dzień rośnie niemal wykładniczo, a służba zdrowia czy ochrona zdrowia znajduje się na skraju przepaści. Jako klub Lewica z przykrością stwierdzamy, że w podobnej kondycji znajduje się dziś polski system oświaty. Pan minister Piontkowski i rząd Prawa i Sprawiedliwości ewidentnie nie zdali egzaminu. Nie wykorzystali kilku miesięcy wakacji, które mieliśmy przed drugą falą epidemii na to, by przygotować polski system oświaty na ten nowy, szczególny rok szkolny oraz nade wszystko zadbać o bezpieczeństwo uczniów, nauczycieli i pracowników oświaty. Niestety, nowy minister edukacji i nauki, odpowiedzialny za oświatę, zamiast naprawiać liczne błędy po swoim poprzedniku, postanowił zafundować uczniom ideologiczną rewolucję w duchu skrajnie prawicowej

czy wręcz nacjonalistycznej agendy, o czym często i chętnie informuje opinię publiczną w mediach.

Ten permanentny chaos i brak strategii rodzą ponure wrażenie, że rząd Prawa i Sprawiedliwości tak po prostu spisał kolejne roczniki polskich uczniów na straty, przykładając rękę nie tylko do braku bezpieczeństwa, ale także do pogłębiających się nierówności edukacyjnych. Składając niniejszy wniosek domagamy się nie tylko informacji o tym, co dalej, ale także wyjaśnień. Polki i Polacy w tak trudnym czasie, jakim jest epidemia, muszą wiedzieć, dlaczego ich dzieci nie zostały odpowiednio zabezpieczone i czy zostaną zabezpieczone w przyszłości, czy państwo zadba o ich należyte wykształcenie. Myślę, że wszyscy, a przede wszystkim rodzice, nauczyciele i sami uczniowie, mogą mieć co do tego poważne wątpliwości.

Zacznę od kwestii bezpieczeństwa uczniów, nauczycieli i pracowników systemu oświaty, bo w szczycie epidemii zdrowie i życie drugiego człowieka, w tym ponad 4 mln uczniów, dzieci, jest sprawą absolutnie kardynalną. Przypominam, że jako klub Lewicy prosiliśmy, apelowaliśmy i zwracaliśmy uwagę na taką konieczność, żeby rząd opóźnił powrót dzieci do szkół o 2 tygodnie. Do tych apeli przyłączały się samorządy. Przyłączali się dyrektorzy szkół. Nie dlatego, że nie chcieli wrócić do pracy, tylko dlatego, że zdawali sobie sprawę z tego, że potrzeba swoistej izolacji, opóźnienia powrotu do szkół po wakacjach, które były przecież spędzane w dużych skupiskach ludzkich. Gdyby doszło do takiego opóźnienia, być może nie osiągnęlibyśmy dziś rekordu zachorowań. To nie jest tylko moja opinia. To nie jest tylko opinia klubu Lewicy. To jest także opinia przedstawicieli resortu zdrowia, którzy już na początku roku szkolnego zwracali uwagę, że mamy do czynienia z tzw. efektem szkolnym, czyli ze wzrostem zachorowań wywołanym powrotem do normalnego funkcjonowania szkół.

Prawo i Sprawiedliwość zignorowało nasze apele. Posłali państwo dzieci do szkół ani nie zapewniając regularnego testowania na obecność wirusa, ani nie zabezpieczając dokładnie środków ochronnych takich, jak dostęp do maseczek, płynów do dezynfekcji czy przyłbic. Całą odpowiedzialność za walkę z pandemią, jeżeli chodzi o oświatę, zepchnęli państwo na dyrektorów szkół, którzy zostali dodatkowo obarczeni odpowiedzialnością, a jednocześnie ubezwłasnowolnieni poprzez zmuszenie do ubiegania się o zgodę sanepidu na wprowadzenie zdalnego lub hybrydowego nauczania. Nauczyciele nie mogli szybko reagować na rozwój zachorowań. Powtórzę, że to m.in. – także zdaniem przedstawicieli państwa rządu – przez to epidemia zaczęła się wymykać spod kontroli. Co gorsze, opinia publiczna nie wie, jak poważna jest sytuacja w polskich szkołach. Ani Rada Ministrów, ani Państwowa Inspekcja Sanitarna nie publikują danych na temat liczby nauczycieli oraz uczniów, którzy przebywają na kwarantannie czy są zakażeni wirusem SARS-CoV-2.

Te dane nie są dostępne ani na poziomie poszczególnych województw, ani w skali całego państwa. Domagamy się wyjaśnień pana ministra w tym zakresie. Ale przede wszystkim oczekujemy, że zaczną państwo w końcu testować uczniów i nauczycieli na obecność wirusa po to, żeby opinia publiczna, a przede wszystkim rodzice mogli poznać skalę zagrożenia, jakie stanowi posyłanie dzieci do szkół. Nawet student pierwszego roku medycyny wie to, co wiemy wszyscy, że lepiej jest zapobiegać niż leczyć. Jako klub Lewicy chcemy wiedzieć, co Ministerstwo Edukacji i Nauki zrobi, a co Ministerstwo Edukacji Narodowej zrobiło, żeby w roku szkolnym 2020/2021 uczniowie i nauczyciele byli bezpieczni i mieli informacje na temat skali zagrożenia wiążącego się z wykonywaną pracą i z odbieraną nauką.

Kolejna kwestia, to edukacja zdalna. Z ubiegłego roku szkolnego płynie ważna lekcja. W zasadzie eksperci są zgodni, że nauka w trybie zdalnym w poprzednim roku szkolnym okazała się absolutną klapą. Zgodnie z badaniami Centrum Cyfrowego „Projekt Polska" aż 69% dyrektorów szkół uznało, że co prawda udało się zrealizować większość, ale niecały zaplanowany materiał. Nie udało się zrealizować całej podstawy programowej, 19% stwierdziło, że udało się zrealizować zaledwie połowę materiału, a 6%, że mniej niż połowę. Wysoka Komisjo, to jest obraz całkowitej klęski już nie tylko kwestii bezpieczeństwa, ale także zadań edukacyjnych, dydaktycznych, które stoją przed polskim systemem oświaty.

Chciałabym zapytać – i pytam w imieniu Lewicy – co ministerstwo planuje zrobić, żeby w tym roku szkolnym, który jest w trakcie, poprawić te zatrważające statystyki, skoro wakacje zostały przespane? Nauczyciele nie zostali rzetelnie przeszkoleni. Sprzęt nie został dostarczony. Szerokopasmowy Internet nie dociera wszędzie i nie umożliwia każdemu uczniowi edukacji zdalnej. Dziś – po ostatnich decyzjach ministerstwa i rządu – dowiadujemy się o przeniesieniu części uczniów do edukacji zdalnej, że edukacja zdalna nadal nie jest przygotowana. Dziś znowu doszło do przeciążenia elektronicznych dzienników, przez co uczniowie nie mogli zalogować się do systemu i nie mogli rzetelnie odbierać edukacji. Z jednej strony wydaje się, że tych błędów nie da się już naprawić. Z drugiej strony zrozumiałe są oczekiwania rodziców, uczniów i nauczycieli, żeby próbę ich naprawienia podjąć.

Pan minister wielokrotnie stwierdzał w mediach, że posiada strategię i scenariusze na rozmaity rozwój wypadków. Opinia publiczna, a przede wszystkim Wysoki Sejm, mają prawo tę strategię i te scenariusze poznać. Chcemy się dowiedzieć, co z uczniami, którzy nie mają odpowiedniego sprzętu, koniecznego do nauki zdalnej? Dlaczego nie kupili państwo uczniom tabletów, komputerów? Dlaczego nie zapewnili im państwo dostępu do szerokopasmowego Internetu? Nie może być tak. Nie wierzę w to, że spodziewali się państwo na serio, że drugiej fali pandemii naprawdę nie będzie. Nie wierzę w to, że naprawdę i na serio sądzili państwo, że cały ciężar przejmą na siebie skutecznie samorządy. Tym bardziej, że zdają sobie państwo sprawę, że w 2019 r. luka finansowa w oświacie, czyli różnica między wydatkami samorządów, a subwencją oświatową, przekroczyła 27 mld zł.

Samorządy są zmuszone do bardzo trudnej walki ze skutkami kryzysu spowodowanego przez koronawirusa i pozostawione bez wsparcia państwa. Bez wzięcia na siebie przez Ministerstwo Edukacji i Nauki odpowiedzialności, nie dadzą rady dłużej utrzymać ciężaru polskiego systemu oświaty. Dlatego kolejnym pytaniem i informacją, którą chcemy uzyskać od pana ministra jest odpowiedź na pytanie, jak ministerstwo planuje odciążyć samorządy? W jaki sposób zamierza walczyć z wykluczeniem cyfrowym uczniów? Z tego, co pamiętam, minister – były już minister Piontkowski – wyjawił kiedyś, że nawet nie zna skali tego wykluczenia.

Kolejną kwestią jest odpływ nauczycieli z zawodu. Związek Nauczycielstwa Polskiego bije na alarm, że zaczyna brakować nauczycieli. Podobne dane przekazują również kuratoria oświaty. Kilka tysięcy nauczycieli odeszło ze szkoły we wrześniu przechodząc na emerytury, na świadczenia kompensacyjne lub na urlopy dla poratowania zdrowia. W samej Małopolsce do pracy po wakacjach nie wróciło tysiąc nauczycieli. Jak twierdzi tamtejszy oddział związków zawodowych, to dwa razy więcej niż w latach ubiegłych. Podobnie było w województwie mazowieckim. We wrześniu było około tysiąca ofert pracy w szkołach. Doświadczeni nauczyciele odchodzą z zawodu obawiając się o zdrowie i bezpieczeństwo swoje, i swoich rodzin. Nowi do zawodu nie przychodzą. Jeżeli tak dalej pójdzie kryzys, z którym mierzymy się dzisiaj w dobie pandemii, zostanie z nami w oświacie na długie lata. W kolejnych latach dzieci po prostu nie będzie miał kto uczyć. Tym bardziej, że zdecydowali się państwo na zamrożenie wynagrodzeń w oświacie. W nowej ustawie budżetowej nie przewidują państwo podwyżek dla nauczycieli, więc nie przewidują państwo żadnych zachęt dla pedagogów, żeby wracali do pracy, żeby z pracy nie odchodzili.

Kolejna sprawa, to kwestie związane z opiekuńczą funkcją szkoły. Na początku nauki zdalnej wystosowaliśmy jako posłowie i posłanki Lewicy, interpelację do ministra edukacji narodowej, w której pytaliśmy, co z dożywianiem uczniów i uczennic w tym czasie, kiedy trwa edukacja zdalna. Dla wielu polskich dzieci możliwość pójścia do szkoły jest często jedyną szansą na zjedzenie w ciągu dnia ciepłego i wysokokalorycznego posiłku. Wówczas otrzymaliśmy odpowiedź, że jest to problem samorządów. Jeżeli chcą, to mogą zapewnić uczniom ciepły posiłek dostarczany do domu, ale nie muszą. Chciałabym usłyszeć od pana ministra, czy jest gotowy i ma odwagę, żeby powtórzyć te słowa z mównicy sejmowej. A może coś się zmieniło od tamtego czasu i Ministerstwo Edukacji i Nauki jest gotowe wziąć ciężar odpowiedzialności za dożywianie uczniów w czasie edukacji zdalnej na swoje barki, a nie umywać rąk i zostawiać tego wyłącznie samorządom.

Wysoka Komisjo, w tak szczególnym roku szkolnym, jakim jest rok 2020/2021, zasługujemy na rzetelną, odważną i wygłoszoną z mównicy sejmowej informację na temat tego, co do tej pory nie działało, a przede wszystkim na temat tego, jak ministerstwo zamierza mierzyć się z wyzwaniami nowego roku szkolnego. Póki co, z konferencji prasowych i wypowiedzi medialnych ministra Czarnka wynika, że zamierza się zajmować wyłącznie eksperymentami i ideologiczną rewolucją, którą chce przeprowadzić w polskich szkołach. Nie będę dzisiaj skupiać się na treści tych wypowiedzi, dyskusji na temat programów nauczania i tego, co pan minister chciałby wprowadzić do podręczników dlatego, że nie o tym dzisiaj rozmawiamy.

Zwrócę tylko uwagę na to, że ten trudny czas, w którym się wszyscy znajdujemy, to z całą pewnością nie jest czas na rewolucję. To nie jest czas na eksperymenty. To nie jest czas na zajmowanie się ideologicznymi kwestiami w polskiej szkole i w podręcznikach. Zamiast eksperymentów na uczniach jako klub Lewicy apelujemy o zapewnienie bezpieczeństwa uczniom, tak samo nauczycielom i pracownikom szkół. Oczekujemy poprawy nauki w trybie zdalnym. Oczekujemy poważnego rozważenia kolejnej już propozycji i postulatu Lewicy, która nie byłaby półśrodkiem czy udawanym, pozorowanym działaniem walki z pandemią, czyli wprowadzenia dwutygodniowych ferii jesiennych po to, żeby uniknąć sytuacji, w której pogłębiają się nierówności edukacyjne, w której część uczniów odsyłanych na kwarantannę nie ma dostępu do edukacji, jeżeli szkoła nie pracuje w trybie zdalnym. Ponieważ część uczniów nie ma dostępu do sprzętu lub do szerokopasmowego Internetu, w tej sytuacji jest po prostu wykluczona z edukacji.

Oczekujemy współpracy od Ministerstwa Edukacji i Nauki, choć to nie będzie łatwa współpraca. Bo zdrowie, bezpieczeństwo, a także przyszłość i osiągnięcia szkolne dzieci, to jest nasza wspólna odpowiedzialność, niezależnie od tego, po której stronie politycznej barykady stoimy. Mając to wszystko na uwadze wnoszę o informację ministra edukacji i nauki na posiedzeniu Sejmu. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, państwo ministrowie, zacznę od pytania. Czego boi się pani marszałek Sejmu? Czego boją się posłowie PiS? Czego bał się pan minister Piontkowski? I czy pan minister Czarnek też się będzie bał? Dlaczego to pytanie? W sierpniu, jako Koalicja Obywatelska, złożyliśmy wniosek o przedstawienie przez ministra edukacji narodowej informacji o stanie przygotowań szkół do nowego roku szkolnego. Dzisiaj kończy się październik, a tej informacji w Sejmie pan minister Piontkowski nie złożył. A pani marszałek Sejmu, nie wiem, czego się bojąc, przesłała wniosek do rozpatrzenia na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Dzisiaj widzimy, że w sierpniu dyskusja na temat przygotowania szkół do nowego roku szkolnego była potrzebna. I rodzice, i nauczyciele, i samorządy w tym okresie zderzyły się z wielkim chaosem, z wielką niewiadomą, i ze zmianą decyzji dotyczących rozpoczęcia roku szkolnego. Pan minister najpierw mówił o tym, że dyrektor szkoły będzie mógł przejść na nauczanie zdalne. Potem się okazało, że to nie dyrektor szkoły, ale sanepid będzie musiał to potwierdzić i tylko pozytywna opinia sanepidu pozwoli dyrektorom przejść na system zdalny lub mieszany. Pan minister mówił o tym w mediach. Nie miał odwagi stanąć na mównicy sejmowej, żeby powiedzieć to posłom w parlamencie, a przez parlament zwrócić się do nauczycieli, rodziców i samorządów, czyli do wszystkich, którzy byli wtedy bardzo zainteresowani tym, jak będzie wyglądał nowy rok szkolny. Pan minister w mediach mówił o tym, że są przygotowane procedury, że dyrektorzy szkół mają przygotować regulaminy, że każda szkoła będzie przygotowywała swój własny regulamin.

Wtedy ostrzegaliśmy, że biurokracja nie zastąpi dobrego działania. Wtedy ostrzegaliśmy, że takie otwarcie szkół bez konsultacji z samorządami, bez konsultacji z dyrektorami, bez konsultacji z nauczycielami, bez testów dla nauczycieli, bez szczepionek przeciwko grypie, bez pozwolenia dyrektorom na przechodzenie w przepełnionych szkołach na system zdalny lub mieszany w zależności od sytuacji panującej w ich szkole, skończy się tak, jak skończyło się dzisiaj, czyli zamknięciem szkół. Pan minister Piont-

kowski wtedy mówił, że szkoły są bezpieczne, że mury nie zarażają. Pan minister mówił to 17 sierpnia br., a 22 października minister zdrowia powiedział, że szkoły są rozsadnikiem wirusa, to nie jest tylko hipoteza.

Państwo nie słuchali opozycji. Nie chcieli państwo przystąpić do poważnej debaty. I dzisiaj mamy tego skutki, nie tylko zamknięte szkoły, ale również wzrost liczby zachorowań i liczby ofiar śmiertelnych. Nie chcemy kontynuacji takiej polityki Ministerstwa Edukacji i Nauki. Nie chcemy, żeby państwo bez dyskusji ze społeczeństwem, z dyrektorami, z nauczycielami podejmowali decyzje dotyczące szkoły. Miejcie odwagę! Panie ministrze, jest pan nowym ministrem. Proszę dzisiaj przekonać swoich posłów z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, aby zagłosowali tak, żeby te wnioski, które są dzisiaj rozpatrywane na posiedzeniu Komisji, były rozpatrywane w Sejmie. To jest pana obowiązek. Pan, jako nowy minister edukacji, w sytuacji naprawdę tragicznej, w sytuacji, kiedy mamy zamknięte szkoły, kiedy rodzice zastanawiają się, jak będzie wyglądać edukacja najmłodszych dzieci i praca przedszkoli, musi pan mieć odwagę, żeby stanąć na mównicy sejmowej i przedstawić informację na temat tego, jak będzie wyglądała edukacja w szkołach.

W sierpniu, kiedy państwo zdecydowali się nie przekazać tego wniosku pod debatę Sejmu, klub Koalicji Obywatelskiej zorganizował konsultacje społeczne. Byli samorządowcy. Byli dyrektorzy szkół. Byli nauczyciele. Chcieliśmy z państwem współpracować. Wnioski z tych konsultacji społecznych przekazaliśmy państwu. Na szczęście, jako klub opozycyjny mamy przewodniczącą podkomisji do spraw jakości. Na posiedzeniu tej podkomisji chcieliśmy z państwem merytorycznie dyskutować i przekazać państwu postulaty zebrane od nauczycieli, dyrektorów szkół i samorządowców. Jakie to były postulaty? Chcieliśmy państwa przekonać do zmiany sposobu przygotowania nowego roku szkolnego. Apelowaliśmy o możliwość wprowadzenia przez dyrektora szkoły, decyzją dyrektora szkoły, nauczania zdalnego lub mieszanego w starszych klasach szkoły podstawowej i w szkołach ponadpodstawowych. W tych szkołach, w których jest bardzo dużo uczniów, w których nie da się zachować dystansu, w których młodzież tłoczy się na korytarzach, czy w salach lekcyjnych dlatego, że liczba uczniów w szkole jest tak duża, że nie da się inaczej zorganizować bezpiecznej edukacji.

Proponowaliśmy państwu wiele rozwiązań. Żadne z tych rozwiązań nie zostało wprowadzone w życie. Dzisiaj wszyscy, nie tylko pan minister, nie tylko nowe stare kierownictwo ministerstwa edukacji – przy okazji gratuluję panu ministrowi Piontkowskiemu nominacji na sekretarza stanu w ministerstwie edukacji; właściwie skład kierownictwa nie zmniejszył się, tylko, jak widzimy, rozszerzył – stoją państwo przed poważnym wyzwaniem. Jest nim po pierwsze to, jak przeprowadzić szkoły przez okres nauczania zdalnego. A po drugie, jak przygotować szkoły, jak zmienić przepisy, jak rozmawiać z dyrektorami szkół o rozwiązaniach, które mogłyby pomóc w przygotowaniu otwarcia szkół od nowa. Ale tę dyskusję muszą państwo chcieć przeprowadzić. Muszą państwo chcieć rozmawiać z nami, z opozycją, z dyrektorami, z nauczycielami i samorządami.

Myślę, że taką okazją będzie rozpatrzenie tej informacji na sali sejmowej. Mam też nadzieję i apel do pana ministra, żeby spotkać się z samorządami, z nauczycielami, żeby zorganizować konsultacje z dyrektorami szkół, żeby nie zaskakiwać środowiska edukacyjnego decyzjami podejmowanymi z dnia na dzień. Myślę, że w czasie dyskusji szczegółowe kwestie dotyczące naszych pytań, wątpliwości i apeli dyrektorów będziemy w stanie przedstawić. Ale szczerze mówiąc, wolałabym, żebyśmy mieli taką możliwość na sali sejmowej. Wtedy państwo pokażą, że dla państwa edukacja jest ważna, a obywatele, nauczyciele, dyrektorzy, samorządowcy, rodzice, uczniowie będą mieli okazję usłyszeć z pierwszej ręki, w gmachu parlamentu, informację na temat strategii w stosunku do edukacji.

Na koniec życzę panu ministrowi przede wszystkim odwagi. A testem na odwagę będzie rozpatrzenie tej informacji na sali sejmowej, na najbliższym posiedzeniu Sejmu.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę o zabranie głosu… rozumiem, że w pierwszej kolejności głos zabierze pan minister Przemysław Czarnek. Bardzo proszę.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Czy teraz mnie słychać? Chciałem tylko sprawdzić, czy jestem słyszany.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak. Wszystko ok.

Minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek:

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, szanowni państwo posłowie, wszyscy szanowni państwo, dziękuję za dzisiejsze spotkanie. Dziękuję za te słowa, które padły, za państwa gotowość do otwartej dyskusji na temat stanu oświaty w trudnym okresie pandemii koronawirusa. To rzeczywiście troska nas wszystkich. Nas, Ministerstwa Edukacji Narodowej, ministra edukacji i nauki, szanownej Komisji i nas wszystkich, polityków, o to, żeby w tym trudnym okresie szkoła funkcjonowała, na ile się tylko da, sprawnie i efektywnie, biorąc pod uwagę okoliczności.

Chcę w pierwszej kolejności odpowiedzieć pani poseł Dziemianowicz-Bąk, że nie byłem wcześniej na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jako minister, bo nie było posiedzenia Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, odkąd zostałem powołany na to stanowisko. To jest pierwsze zwołane posiedzenie. Na tym pierwszym, stawiam się do państwa dyspozycji wraz z całym kierownictwem ministerstwa po to, żeby rzeczowo rozmawiać o tym, co dzisiaj mamy i co nas czeka. Były apele o odwagę i żebyśmy się nie bali. Nie będziemy się bać, szanowni państwo. Rozmawiajmy o konkretach, o szczegółach, a nie na poziomie apelowania o odwagę. Wszystkim nam powinno starczyć odwagi do tego, żebyśmy szczerze mówili na temat tego, co było, co jest i co przewidujemy.

Chcę również państwu powiedzieć, że dziękuję za to spotkanie, bo to jest okazja do tego, żebyśmy sobie wyjaśnili, z jakich powodów podjęta została decyzja o tym, żeby najpierw szkoły ponadpodstawowe w trybie mieszanym, hybrydowym i zdalnym przechodziły z nauczania stacjonarnego do takiego mniej komfortowego i siłą rzeczy mniej efektywnego sposobu nauczania i jakie były powody podjęcia również ostatniej decyzji, czyli wprowadzenia trybu zdalnego dla wszystkich szkół, od czwartej klasy szkoły podstawowej zaczynając. Otóż, tym powodem na pewno nie było to – chcę państwa zapewnić i zaraz to jeszcze wyjaśnię – że szkoły nie są bezpieczne. Szkoły są bezpieczne. To jest to, o czym mówiliśmy i co potarzamy również dzisiaj przed państwem, przed Wysoką Komisją.

Liczba ognisk zakażeń koronawirusem w szkołach jest naprawdę niewielka w stosunku do całości zakażeń. Mówię o ogniskach zdiagnozowanych i potwierdzonych, że pochodzą ze środowiska szkolnego. Ale nie to było przesłanką zamknięcia szkół. Przecież państwo słuchali komunikatów, które nie są ukrywane, które są codziennie podawane. Pan premier wielokrotnie o tym mówił tak samo, jak mówi pan minister zdrowia. Nie chodzi o sam pobyt dzieci w szkołach i sam pobyt nauczycieli w szkołach, bo procedury opracowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej pod wodzą pana ministra Dariusza Piontkowskiego, pani minister Marzeny Machałek i pana ministra Macieja Kopcia, zadziałały. One działały od początku września prawidłowo.

Tu też apel, żeby państwo się zdecydowali, czy chcą państwo szkoły stacjonarnej, czy nie. Bo nie chcieli państwo szkoły stacjonarnej przed 1 września. Teraz chcą państwo szkoły stacjonarnej w sytuacji, kiedy liczba dziennych zakażeń jest zdecydowanie większa. Te procedury, które zostały przygotowane zadziałały bardzo dobrze. Tam, gdzie było to konieczne z uwagi na potwierdzone zakażenia, zachorowania nauczycieli czy pracowników oświaty przebywających w budynkach szkolnych, tam decyzje podejmowane przez dyrektorów szkoły w uzgodnieniu z sanepidem działały. Rzeczywiście obserwowaliśmy stopniowe przechodzenie szkół, w związku z działającymi procedurami, na tryb zdalny czy hybrydowy. Była to niewielka liczba szkół. We wrześniu były to śladowe ilości, które rzeczywiście mieściły się w 1%. Później, z biegiem czasu to wzrastało. Aż w końcu na dzień 21 października było to do 10% szkół podstawowych. Już nie liczę szkół ponadpodstawowych, które wówczas już przeszły na tryb zdalny.

Nie chodzi o to, że w samych budynkach szkoły jest zagrożenie. Chodzi o to, że mobilność związana z uczęszczaniem milionów dzieci do szkół, a zatem również mobilność związana z przemieszczaniem się rodziców, opiekunów i przedsiębiorców, cały ruch

związany z funkcjonowaniem szkoły jest ewidentnie jednym z wielu powodów rozprzestrzeniania się wirusa i zagrożenia chorobą COVID. Tylko i wyłącznie to. Potwierdzam raz jeszcze, że szkoły jako szkoły, są bezpieczne. Natomiast szkoły, to nie jest kwestia zamknięcia w szkołach dzieci przez 24 godziny i 7 dni w tygodniu, tylko kwestia wielkiej mobilności, która jest z tym związana. I tylko dlatego w tym momencie na okres 2 tygodni zdecydowaliśmy się, jako zespół zarządzania kryzysowego – już nawet nie jako Ministerstwo Edukacji Narodowej, ale jako rządowy zespół zrządzania kryzysowego – zdecydowaliśmy się na to, żeby wprowadzić to duże ograniczenie, aby tę sytuację doprowadzić do takiego stanu, w jakim ona jest.

Mamy ogromną nadzieję i liczymy na to, że te 2 tygodnie spowodują, że wzrost liczby zakażeń wyhamuje, a zatem będzie można wracać do stacjonarnego sposobu nauczania. Jesteśmy absolutnie przekonani – to jest nasze przekonanie, przekonanie pana premiera, a przede wszystkim środowisk nauczycielskich, z którymi mamy stały kontakt, jak również przekonanie związków zawodowych, z którymi się spotkaliśmy – że wszyscy chcą nauczania stacjonarnego, że nauczania stacjonarnego nie da się zastąpić w żaden sposób nauczaniem zdalnym tak, żeby stuprocentowo zastąpiło efektywność nauczania stacjonarnego. Dlatego, kiedy pani poseł Dziemianowicz-Bąk mówi, że dyrektorzy potwierdzają, że udało się przerobić większość materiału, ale nie wszystko, to jest to zupełnie oczywiste. Chcę panią zapewnić, pani poseł, i wszystkich państwa, że tak będzie i teraz.

Nie da się zrobić w sposób zdalny tego, co można zrobić w sposób stacjonarny. To jest dla nas wszystkich oczywiste. Dlatego bardzo serdecznie państwa proszę o rzeczową rozmowę na temat tego, co państwo widzą, co państwo postrzegają. Ale proszę o rzeczową rozmowę, a nie o pewnego rodzaju uproszczenia i manipulacje, które do niczego nie prowadzą. I jeszcze jedna, a w zasadzie dwie uwagi do tego, co zostało powiedziane. Proszę państwa, jeśli nic nie zostało zrobione przez okres od marca do dzisiaj – i to jeszcze przez okres wakacji – w Ministerstwie Edukacji Narodowej, to zaraz państwo usłyszą o kwotach, które zostały wydane na naukę zdalną, na sprzęt informatyczny. To kwoty, które nigdy nie były wydawane w polskiej oświacie w takiej skali i w tak krótkim czasie.

Usłyszą państwo o sprzęcie komputerowym, o sprzęcie informatycznym, który jest przekazywany. Był, jest i będzie przekazywany szkołom, które w sposób szczególny tego sprzętu potrzebują, też na skalę niespotykaną. Mogę zgodzić się z argumentem i zarzutem, że jeszcze nie wszystko zostało zrobione, że trzeba zrobić jeszcze więcej. Oczywiście, że tak. I będziemy to robić. Ale, jeśli państwo mówią, że nic nie zostało zrobione, to jest to absolutnie głęboko niesprawiedliwe, również jeśli chodzi o adresatów tych słów, czyli wszystkich, którzy zajmują się oświatą – dyrektorów szkół, nauczycieli, którzy naprawdę już dzisiaj zupełnie inaczej funkcjonują w zdalnym nauczaniu niż jeszcze w marcu, kwietniu czy maju zeszłego roku. To jest zupełnie inna historia. Mówmy, rzeczowo o tym, co jest. Kłóćmy się na argumenty, ale nie powtarzajmy jakichś manipulujących informacji, które z rzeczywistością nie mają nic wspólnego.

I ostatnia rzecz. Naprawdę odniosę się do tego tylko jednym zdaniem i więcej na ten temat rozmawiać nie będę. Do pani poseł Dziemianowicz-Bąk. Jeśli pani mówi o jakiejś wojnie ideologicznej, to jest trochę tak, jakby złodziej rowerów krzyczał – „Uwaga! Kradną rowery". Na litość boską, proszę mi wskazać choćby jedno zdanie, które świadczy o jakiejś wojnie ideologicznej w szkole, przede wszystkim od momentu, od kiedy jestem ministrem edukacji i nauki. Tak. Cieszę się, że pani powtarza moje argumenty. Szkoła, to nie jest miejsce na rewolucję, którą państwo chcą wprowadzać. Tak, szkoła, to nie jest miejsce na eksperymenty, które państwo chcą w niej prowadzić. Szkoła, to jest miejsce na spokojne podejście do rzeczy absolutnie fundamentalnej dla państwa polskiego, do edukacji i wychowania polskich dzieci, polskiej młodzieży.

Cieszę się, że pani powtarza moje argumenty. A państwa ministrów, w szczególności najpierw pana ministra Piontkowskiego, proszę o kontynuowanie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej Dariusz Piontkowski:

Szanowni państwo, po pierwsze, gdy tylko pojawiało się zapotrzebowanie ze strony posłów na rozmowy o tym, co dzieje się w Ministerstwie Edukacji Narodowej i co robimy, żeby przygotować szkoły do trudnej sytuacji epidemicznej, zawsze byliśmy do państwa dyspozycji, zarówno na posiedzeniu Komisji, jak i na posiedzeniu Sejmu, kiedy były chociażby pytania w sprawach bieżących. Ostatecznie to posłowie decydują o tym, jakie informacje są rozpatrywane na plenarnym posiedzeniu Sejmu, a nie minister.

Jeśli chodzi o przygotowanie do epidemii, to – jak rozumiem – oczekiwali państwo, że rząd polski tak samo, jak wszystkie inne rządy na świecie, co najmniej rok, 2 lata czy 5 lat temu już wiedziały, że będzie epidemia i się do tego przygotowały. To absurdalne założenie. Polski rząd starał się, jako jeden z najszybciej reagujących rządów w Europie i na świecie, przystosować się do nowej sytuacji. W ministerstwie, oczywiście w zakresie swoich kompetencji, staraliśmy się także najszybciej, jak to było możliwe, przygotować się do nowych warunków. Zarówno wiosną tego roku, jak i przed rozpoczęciem nowego roku szkolnego przygotowaliśmy dokumenty, przepisy prawa, które pozwalały na to, aby szkoły mogły funkcjonować w trudnym okresie epidemii. Stąd już na początku sierpnia wydaliśmy wytyczne, a wcześniej komunikowaliśmy je medialnie. Wbrew przekonaniu pani poseł Szumilas sama obecność ministra w Sejmie czy informacja na posiedzeniu Sejmu nie zawsze doprowadzają do tego, że każdy obywatel naszego kraju od razu posiada wiedzę na temat tego, co w danym ministerstwie się dzieje.

W praktyce okazuje się, że dużo większy zasięg mają jednak różnego rodzaju media. To za ich pośrednictwem oraz za pośrednictwem Systemu Informacji Oświatowej i maili wysyłanych do dyrektorów i do samorządów informowaliśmy o działaniach Ministerstwa Edukacji Narodowej. Podobnie było z rozporządzeniami, które wydaliśmy we wrześniu przygotowując szkoły na różne modele rozwoju epidemii. Przepraszam, w sierpniu. W końcówce sierpnia. Mówiliśmy wyraźnie o kompetencjach dyrektora. To, że dyrektor szkoły mógł podejmować decyzje w uzgodnieniu z inspekcją sanitarną wynikało z pewnej logiki działania. Jeśli służbą państwową, która została stworzona do tego, żeby zwalczać epidemię, jest inspekcja sanitarna, to grzechem zaniechania byłoby nieuwzględnianie jej w podejmowaniu decyzji w odniesieniu do placówek oświatowych.

To zresztą z państwa strony słyszeliśmy zarzuty, że dyrektorzy szkół zostali pozostawieni sami sobie. Żeby m.in. taki argument odeprzeć i dać szansę współpracy z fachowymi instytucjami powołanymi do tego, uwzględniliśmy opinię inspekcji sanitarnej. Pierwsze tygodnie nowego roku szkolnego potwierdziły, że te zasady prawne, które stworzyliśmy, były skuteczne, bo pozwoliły szybko reagować na realne zagrożenia w szkołach, wyłączać fragmenty szkół, jeżeli było zagrożenie punktowe bądź nawet całe szkoły, jeżeli zagrożenie dotyczyło całej placówki edukacyjnej. Jednocześnie pozwoliło to na dalsze funkcjonowanie stacjonarne szkół i placówek oświatowych.

Zresztą Polska przyjęła podobne rozwiązania, jak prawie wszystkie inne państwa w Europie. To, co dzisiaj państwo krytykowali, w zasadzie mogliby państwo powiedzieć do rządu niemieckiego, francuskiego i do wielu innych, które praktycznie niemal identyczne rozwiązania przyjęły w swoich państwach. Ale jakoś nie słyszałem państwa wypowiedzi na temat tego, że prezydent Francji czy kanclerz Niemiec wprowadzili złe rozwiązania tylko dlatego, że takie same rozwiązania zostały zastosowane w Polsce. Te rozwiązania prawne, które zastosowaliśmy, musieliśmy także dostosować do realnego zagrożenia epidemicznego. O tym pan minister Czarnek przed chwilą mówił. Gdy okazało się, że zagrożenie epidemiczne w całym kraju jest na tyle duże, że funkcjonowanie placówek oświatowych może jeszcze stanowić dodatkowe zagrożenie, rząd podjął decyzję o czasowym zawieszeniu większości placówek i nauki stacjonarnej dla uczniów.

Warto wyraźnie powiedzieć, i to potwierdzę, że same mury szkoły nie zarażają. Dane, choćby głównego inspektora sanitarnego, pokazywały, że ogniska zakażeń, które były zlokalizowane w szkołach i w placówkach oświatowych, to margines wszystkich zachorowań i wszystkich zakażeń. Najczęściej było to ok. 2% wszystkich zakażeń w skali całego kraju, a przecież uczniów i nauczycieli mamy ok. 5 mln. A gdyby doliczyć do tego jeszcze przedszkolaki, to mamy 6-7 mln uczniów, a do tego są jeszcze ich rodzice. Skala zakażeń, gdyby to miało być proporcjonalnie, jest taka, że w szkołach musiałoby być kilkadziesiąt

procent wszystkich zakażeń, a tak przecież nie było. Stąd, ja nadal mogę to stwierdzenie powtórzyć.

Wspominali państwo o tym, że nie przygotowaliśmy narzędzi do tego, żeby prowadzić edukację zdalną. Zaraz mój kolega i moja koleżanka powiedzą o tym szerzej. Przecież przygotowaliśmy dodatkowo setki milionów złotych na to, aby szkoły – nie tylko samorządowe, ale także prowadzone przez inne podmioty – mogły zakupić sprzęt. Były przecież programy „Zdalna szkoła" czy „Zdalna szkoła+" i pieniądze, które płynęły w ramach Ogólnopolskiej Sieci Edukacyjnej, a także „Aktywnej tablicy". Pieniądze, które płynęły nie tylko z Ministerstwa Edukacji Narodowej, ale także z innych ministerstw, to grubo ponad pół miliarda złotych, które w ostatnich kilku miesiącach trafiły do samorządów.

A przecież państwo powinni o tym doskonale wiedzieć, że wyposażenie szkół, także w sprzęt komputerowy, to zadanie własne samorządów, więc mówienie o tym, że samorządy nie otrzymały jakiejś pomocy ze strony państwa, jest po prostu oczywistą nieprawdą. Niektórzy z państwa proponowali masowe testowanie, tylko nigdy do końca państwo nie powiedzieli, jak często i kogo to testowanie ma objąć. Jeżeli testowanie ma być skuteczne, to praktycznie każdego dnia nauczyciel powinien być testowany, bo przecież w tym czasie mógł się zarazić. Podobnie jest z uczniami. Jak rozumiem, państwo chcieliby wykonywać codziennie kilka milionów testów. Kto miałby za to zapłacić? Kto byłby w ogóle w stanie taką liczbę testów przerobić? W żadnym państwie na świecie nie stosuje się takiej metody.

To inspekcja sanitarna, to lekarze podejmują decyzję, kto i kiedy powinien być testowany. Te zasady są ogólnie stosowane i dotyczą także nauczycieli i pracowników edukacji. Mówią państwo, że nie publikujemy danych. Ale przecież od samego początku roku szkolnego na stronie internetowej Ministerstwa Edukacji Narodowej non stop podawaliśmy informacje na temat tego, ile placówek edukacyjnych, ile szkół pracuje w systemie stacjonarnym, ile w systemie mieszanym, a ile w systemie zdalnym. I te dane ciągle są publikowane. One są powszechnie dostępne. Być może państwo nie zauważyli tych danych. Warto przecież zajrzeć od czasu do czasu na stronę Ministerstwa Edukacji Narodowej.

To przygotowanie, to również rozszerzanie możliwości platformy edukacyjnej, których państwo nie chcą zauważyć. Od 2019 r., jeszcze zanim pojawiła się epidemia, na stronie epodreczniki.pl pojawiła się platforma edukacyjna, na której jest w tej chwili łącznie kilkanaście tysięcy różnego rodzaju materiałów dydaktycznych, opracowanych na potrzeby ministerstwa i podległych mu instytucji. Są tam także odnośniki do innych urzędów, do innych stron, które oferują różnego rodzaju materiały elektroniczne, materiały dydaktyczne. To także możliwość pracy grupowej z uczniami. To także możliwość tworzenia materiałów przez samych nauczycieli, ich modyfikowania, a także komunikacji z uczniami. A ostatnio także narzędzie do prowadzenia zajęć zdalnych za pomocą niektórych narzędzi internetowych.

O tym, jak popularna jest ta platforma edukacyjna niech świadczą niektóre liczby. Było tam ponad 100 mln odsłon w ostatnich miesiącach. Średnio mamy odwiedziny kilkuset tysięcy użytkowników dziennie w ostatnich kilkunastu dniach. To pokazuje wyraźnie, że ta platforma edukacyjna – chociaż nie jest obowiązkowa, bo jest tylko ofertą skierowaną do szkół – cieszy się dużą popularnością i jest pomocą dla uczniów. Usłyszeliśmy o tym, że dziś doszło do chwilowego zawieszenia jednego z dzienników elektronicznych oferowanych przez prywatną firmę. Rozumiem, że państwo uważają, że w tej chwili powinniśmy nadzorować prywatne firmy, które mają jakiekolwiek produkty skierowane do szkół.

Ale to przecież nie nasz rząd, tylko rządy naszych poprzedników doprowadziły do tego, że w praktyce doszło do sprywatyzowania akurat tej działki. I trzeba, a nawet warto to państwu wytłumaczyć, że dziennik elektroniczny nie powinien być podstawowym narzędziem pracy dydaktycznej w formie nauki zdalnej. To jest narzędzie, które ma przede wszystkim umożliwić nauczycielowi sprawdzenie obecności, wystawienie ocen i przekazanie podstawowych informacji, także rodzicom. Natomiast do pracy zdalnej służą przede wszystkim platformy edukacyjne i związane z tym narzędzia, a nie dziennik elektroniczny. Wyraźnie krytykowaliśmy takie sytuacje, bo niestety, takie szkoły

pojedyncze, ale się zdarzały, które traktowały dziennik elektroniczny jako podstawową formę pracy z uczniami. I to trzeba wyraźnie zmienić.

Wspominali państwo o dożywianiu uczniów. O to również zadbaliśmy. Za chwilę pani minister Machałek będzie o tym mówiła. Uczniowie nie zostali pozostawieni sami sobie. I chociaż jest to głównie kompetencja ministerstwa rodziny, tam także pamięta się o tych uczniach, którzy są słabsi, którzy nie mają odpowiedniej opieki w rodzinie. Oni nie zostali pozostawieni sami sobie. Dziś są także takie rozwiązania, żeby uczniowie, którzy mają kłopoty w nauce zdalnej, mogli ewentualnie być w szkole i korzystać z pomocy w szkole. Przygotowaliśmy rozwiązania prawne, które umożliwiają chociażby wypożyczenie tych dziesiątków tysięcy laptopów czy tabletów, które zostały dostarczone szkołom lub przekazano pieniądze na ich zakup. Mogą być wypożyczane uczniom lub nauczycielom, jeżeli nie mają takich możliwości.

Według danych OECD sprzed 2 lat, Polska ma zdecydowanie lepszą infrastrukturę internetową, więcej sprzętu komputerowego i punktów dostępu do Internetu niż przeciętny kraj notowany w OECD. U nas 96% uczniów deklarowało, że ma komputer, z którego może korzystać i dostęp do Internetu. To było zdecydowanie powyżej średniej państw tej organizacji. Nie jest więc prawdą to, co państwo próbują opowiadać na posiedzeniu Komisji, że nie było przygotowań, że podobno rząd się nie przygotował. Było wręcz przeciwnie. Polskie przygotowania mogą służyć za wzór w wielu krajach europejskich. Byliśmy wielokrotnie pytani, jak w Polsce przygotowanie do innego nauczania w okresie epidemii zostało zorganizowane. Częściowo na polskich rozwiązaniach wzorowały się niektóre państwa europejskie.

Możemy powiedzieć wyraźnie, że Ministerstwo Edukacji Narodowej przygotowało rozwiązania prawne, które umożliwiają dyrektorom przygotowanie szczegółowych procedur. Nie chcieliśmy wiązać rąk dyrektorom szkół, bo uważamy, że większość dyrektorów bardzo dobrze sobie radzi z zarządzaniem szkołami. Nie ma więc potrzeby tworzenia przepisów zbyt szczegółowych, które uniemożliwią im dostosowanie przepisów do warunków panujących w poszczególnych szkołach. Zdecydowana większość dyrektorów chwali sobie tę elastyczność przepisów, bo tej elastyczności oczekiwali, a jednocześnie chcieli mieć pomoc ze strony fachowej instytucji w postaci inspekcji sanitarnej, która potrafi im pomóc w trudnych warunkach epidemii.

Sekretarz stanu w MEN, pełnomocnik rządu do spraw wspierania wychowawczej funkcji szkoły i placówki, edukacji włączającej oraz kształcenia zawodowego Marzena Machałek:

Można powiedzieć, że pan minister Piontkowski już w zasadzie w sposób bardzo szczegółowy zarysował działania i przesłanki naszych działań. Ale na pewne rzeczy warto jeszcze zwrócić uwagę. Przede wszystkim na to, że przygotowaliśmy regulacje prawne. Przypomnę, bo to jest bardzo ważne, że na początku sierpnia – jeżeli dobrze pamiętam 5 albo 6 sierpnia – wszystkie wytyczne, jeśli chodzi o organizację szkół, trafiły do szkół. Dyrektorzy w zasadzie już od początku sierpnia mogli się przygotowywać. Mogli przygotować własne regulaminy bezpieczeństwa w uzgodnieniu z rodzicami, dostosowane do warunków każdej szkoły.

Oprócz tych wytycznych i rozporządzenia, które zostało przedstawione na konferencji prasowej pokazującej, w jakim kierunku będziemy mogli organizować szkoły, jakie będą możliwości organizacyjne, przygotowaliśmy też konkretną pomoc jako państwo. Konkretną rządową pomoc, która trafiła do szkół. Przypomnę, że jeszcze w poprzednim roku prawie 18 tys. urządzeń bezdotykowych wraz z płynami, tzw. dyspenserów, trafiło do szkół. Praktycznie do wszystkich szkół podstawowych oraz do szkół ponadpodstawowych. Jak również 55 mln maseczek, to jest konkret, który trafił do szkół. Prawie 7 mln płynów do dezynfekcji oraz 75 tys. termometrów bezdotykowych. To jest konkretna skala pomocy rządowej, która trafiła do szkół przed rozpoczęciem albo zaraz po rozpoczęciu roku szkolnego.

Było to dostosowane do zapotrzebowań, które zgłaszały szkoły. Skorzystało z tego 70% szkół, a 30% nie skorzystało, bo najzwyczajniej w świecie nie zgłosiło zapotrzebowania. Powiem ogólnie, a później minister Kopeć rozbije to na konkrety. Właściwie nie chcę sama zawłaszczać tych informacji, bo pracowaliśmy nad tym wspólnie jako zespół.

Dodatkowo do szkół trafiło pół miliarda złotych w postaci możliwości zakupu sprzętu dla dzieci. To była forma, którą też musieliśmy wymyślić, w jaki sposób ten sprzęt musi trafić do dzieci. Była to forma dotacji dla szkół, a później forma użyczenia. W ten sposób można było realizować wsparcie dla uczniów. Myśleliśmy tu o uczniach z rodzin, w których ten sprzęt mógł być problematyczny. O rodzinach wielodzietnych i rodzinach uboższych. Stworzyliśmy algorytm, dzięki któremu ten sprzęt już w zasadzie w marcu i kwietniu trafiał do dzieci.

Chcę też powiedzieć o takiej bardzo ważnej sprawie. Praktycznie, to do otwarcia szkół przygotowywaliśmy się od momentu ich zamknięcia. Wiedzieliśmy, że to musi być ten moment, że musimy być do tego przygotowani. Chcę powiedzieć, że analizujemy na bieżąco, w jaki sposób te rozwiązania funkcjonują w innych państwach. Muszę powiedzieć, że bardzo jasno widać, że to nie jest tak, że wszystkie państwa od razu przeszły na nauczanie hybrydowe. Wszędzie bardzo mocno walczono o to, żeby szkoły zostały otworzone, żeby odbywała się w nich nauka. Ale doskonale wiemy, że nauka od 1 września nie była taką nauką, jak w latach poprzednich. Trzeba to sobie jasno powiedzieć. Nie rozpoczynaliśmy roku szkolnego w takich samych warunkach, jak w latach poprzednich.

To był rok szkolny, w którym dyrektorzy musieli zapewnić czy zorganizować ze względu na architekturę szkoły inne wejścia, różne wejścia, różne rozlokowanie uczniów. Przygotowali to, że uczniowie w grupach unikali pewnej wymiany w klasach. Później można było zapanować nad tym, że jeśli zakażenie wystąpiło w szkole, w większości przypadków nie trzeba było wyłączać całej szkoły i wszystkich uczniów z nauki. Dlatego też bardzo mocno dyskutowaliśmy z głównym inspektorem sanitarnym i ministrem zdrowia, jak to można zrobić. To nie minister edukacji wymyślił te przepisy, tylko wspólnie z ministrem zdrowia i głównym inspektorem sanitarnym zbudowaliśmy takie rozwiązania, które będą najbezpieczniejsze dla dyrektora i dla uczniów. Dlatego skala zakażeń zdiagnozowanych w szkole, to ok. 2% wszystkich zakażeń.

Większość zakażeń, ponad 70%, to zakażenia rozproszone. To jest transmisja rozproszona – właśnie o tym mówił minister Czarnek – związana z przemieszczaniem się społeczeństwa. W tym momencie nie można wykluczyć tej aktywności rodziców i uczniów. Natomiast ważne jest to, że oprócz tego, że trzeba było przygotować rozwiązania prawne, trzeba było przygotować dobre rozwiązania komunikacyjne. Praktycznie od początku, kiedy przygotowaliśmy wytyczne, kiedy przygotowaliśmy założenia rozporządzenia, które zostało podpisane 16 sierpnia, w ministerstwie była przygotowana strona „Bezpieczny powrót do szkoły". Na tej stronie były wszelkie komunikaty, wszelkie informacje, najczęstsze pytania i odpowiedzi. Reagowaliśmy i komunikowaliśmy się. Komunikowaliśmy to dyrektorom, którzy byli tym zainteresowani. Także z państwem spotykaliśmy się kilkukrotnie i te informacje przedstawialiśmy.

Oczywiście, koronawirus i pandemia w tej chwili nie ustępują. Dzisiaj mamy troszeczkę mniej zachorowań. Będziemy to obserwować. W pierwszym rzędzie będziemy chcieli dopuścić do kształcenia klasy 8, klasy maturalne, a także ostatnią klasę programową, jeśli chodzi o praktyczną naukę zawodu. Już nawet przygotowujemy się na skutki tego – mamy nadzieję, że krótkiego – lockdownu szkolnego, żeby już przewidywać co się może wydarzyć, jeśli chodzi o egzaminy zawodowe i co się może wydarzyć z innymi efektami kształcenia. Mamy świadomość, że edukacja zdalna – niestety – pogłębia różnice. To też przewidzieliśmy już teraz. Dzieci, które ze względu na niepełnosprawność czy trudne warunki domowe nie mogą odbierać edukacji zdalnej w domu, mogą ją odbierać w szkole. Czyli przewidzieliśmy trudne sytuacje uczniów.

Oczywiście uczniowie klas 1–3 oraz uczniowie, którzy korzystają z programu „Posiłek w domu i w szkole", będą mogli korzystać z tego posiłku w szkole, bo to jest bardzo ważna kwestia. Chcę powiedzieć, że codziennie jesteśmy w kontakcie z kuratorami. Na bieżąco monitorujemy sprawy. Oczywiście, będziemy zmieniać przepisy, jeśli będziemy uważali, że coś jest niedoskonałe. Tylko, że zawsze tego samego dnia, w tym samym momencie otrzymujemy bardzo sprzeczne komunikaty, np. jeśli chodzi o kształcenie specjalne. Tutaj bardzo istotna dla nas jest rehabilitacja i kształcenie specjalne. Pozostawiliśmy te szkoły do decyzji dyrektora i rodziców, żeby nie było strat dla uczniów, którzy mają specjalne potrzeby edukacyjne. Inną sprawą jest sytuacja MOW-ów i MOS-ów (?). Za każ-

dym razem musimy to uwzględniać, dostosowywać do sytuacji i ważyć skutki zdalnej edukacji, bezpieczeństwa i bardzo zróżnicowanych potrzeb uczniów naszych szkół. Tak, że w bardzo ogólny sposób to uzupełniłam.

Podsekretarz stanu w MEN Maciej Kopeć:

Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, tylko krótkie uzupełnienie, choć o kwestiach finansowych była tutaj wielokrotnie mowa. Zresztą mówiłem o tym też na posiedzeniu podkomisji i na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, które były poświęcone budżetowi i finansom. Tam też staraliśmy się odnieść do tego bardzo szeroko. Przede wszystkim co do programów „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła+". Nie wiem, dlaczego pani poseł Szumilas licząc to wsparcie, liczyła wtedy to wsparcie, które było w ramach OSE, czyli 12 tys. tabletów i 40 tys. tabletów i laptopów, natomiast zapomniała o kluczowych programach, czyli o programach „Zdalna szkoła" i „Zdalna szkoła+", tj. o 367 mln zł. Oprócz tego były także komputery dla dzieci w pieczy zastępczej. To także wsparcie metodyczne dla nauczycieli, a więc 100 mln zł. Oczywiście, to wsparcie widać także w budżecie na 2021 r. w postaci programów unijnych, doskonalenia i doradztwa dla nauczycieli.

Natomiast warto powiedzieć, że pewnie to wsparcie będzie kontynuowane. Także w programie odbudowy będą środki związane z cyfryzacją szkół. Mamy też kontynuację takich programów, jak chociażby program „Aktywna tablica", który został specjalnie zmodyfikowany w tym roku. Będzie kontynuowany w roku następnym. Tak, że posłowie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży z informacją o tych finansowych działaniach mogli się zapoznać. Dotyczy to także działania Centralnej Komisji Egzaminacyjnej. Będzie to chociażby kontynuacja takiego programu, jak „Ocenianie na ekranie". To kwestia integracji baz danych czy rzecz zupełnie nowatorska, czyli próbne egzaminy online. Po tych doświadczeniach, które zresztą były dużym sukcesem, dotyczących pobierania materiałów egzaminacyjnych ze stron CKE i OKF, a takich pobrań było 7 mln, budujemy teraz jeszcze jeden program, który też będzie zupełną nowością. Czyli środki są i na pewno będą.

Nawiązując do tego, o czym pani poseł mówiła wcześniej, czyli o tych raportach, które dotyczyły zdalnej edukacji, to oczywiście, tych raportów powstało bardzo wiele. Mógłbym tych raportów pokazać bardzo dużo. Minister edukacji publikuje te wszystkie raporty, które się ukazały. Nie wiem, który to już jest raport. Chyba dziesiąty. Tych raportów było co najmniej kilkanaście. Część z nich była pod naszym patronatem, a część była dziełem Fundacji Rozwoju Systemów Edukacji. A więc naprawdę takich raportów było bardzo wiele. I proszę mi wierzyć, że te raporty analizowaliśmy. Podobnie zresztą, jak i wyniki egzaminów wewnętrznych, które przygotowała Centralna Komisja Egzaminacyjna. Prosiliśmy także Centralną Komisję Egzaminacyjną o bardzo szczegółową analizę tego, jak można odnieść wyniki egzaminów wewnętrznych do realizacji podstawy programowej.

Na pewno w tej materii stosowne wnioski będziemy wyciągać chociażby w kontekście przyszłych egzaminów zewnętrznych. Po części już o tym była mowa. I jeszcze jedna sprawa. Też o tym wspominałem na poprzednim posiedzeniu Komisji. Oczywiście, wtedy, na posiedzeniu podkomisji dyskutowaliśmy o tych propozycjach Koalicji Obywatelskiej. Gdyby tak naprawdę się im przyjrzeć, to kwestia nauczania hybrydowego, kwestia związana z treściami podstawy programowej, kwestia nauczania zdalnego w różnych strefach, kwestia wsparcia dla uczniów o specjalnych potrzebach, kwestia chociażby gorącej linii z sanepidem dla dyrektorów szkół, kwestia platformy edukacyjnej, kwestia OSE, kwestia przygotowania sprzętu, to w zasadzie możemy powiedzieć, że te wszystkie kwestie znalazły się w przepisach. Gdyby ktoś dokładnie je przeanalizował, to znalazłby odzwierciedlenie przepisów dotyczących treści podstawy programowej, tygodniowego wymiaru godzin, kwestii możliwości skorzystania z pomocy nauczycieli w systemie zdalnym czy hybrydowym. Te wszystkie rozwiązania, zresztą mówił o tym pan minister Piontkowski i pan minister Czarnek, były elastyczne. Dawały i nadal dają dyrektorom możliwość bardzo skutecznego działania.

Oczywiście, analizujemy też wszystkie inne kwestie czy zagrożenia na bieżąco – jak była już o tym mowa – poprzez wideokonferencje z kuratorami oświaty. W zasadzie taki codzienny raport w różnej formie otrzymujemy też od kuratorów oświaty.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że jeszcze państwo z nami pozostają. W razie czego będą państwo mogli zabrać głos po raz kolejny, po dyskusji.

Otwieram dyskusję. Do dyskusji zgłosili się posłowie. Bardzo proszę, pani poseł Katarzyna Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Chciałabym zacząć od cytatów. Cytatów z wypowiedzi polityków PiS np. 27 sierpnia. To jest dokładnie wtedy, kiedy zwołałam – zresztą za zgodą pani przewodniczącej – Podkomisję do spraw jakości kształcenia. Wtedy przekazaliśmy 29 zaleceń dotyczących organizacji roku szkolnego, które powstały w wyniku naszych konsultacji. 27 sierpnia usłyszeliśmy: „Dzieci nie rozprzestrzeniają go tak, jak to się wydawało do tej pory”. Twierdziliśmy, że w dużych szkołach, w tych, w których nie można ograniczyć liczby dzieci na korytarzach, w których nie da się zachować żadnego dystansu, dyrektorzy powinni sami zdecydować o możliwości organizacji nauki hybrydowej, o możliwości przeniesienia części przedmiotów do nauki zdalnej. Właśnie po to, żeby dzieci jak najdłużej mogły się uczyć przynajmniej częściowo stacjonarnie, zwłaszcza najmłodsze dzieci. To był Pinkas.

1 września: „Pójście dzieci do szkół wcale nie powoduje zwiększonej fali epidemicznej”. To rzecznik Ministerstwa Zdrowia, Wojciech Andrusiewicz. Nie będę czytać wszystkich, bo to jest coraz zabawniejsze. Kolejny cytat. Andrzej Duda: „Można powiedzieć, że udaje nam się utrzymać pandemię w ryzach”. To był 3 lub 4 września. Idziemy dalej. 26 września. „Nie ma powodu, żeby zamykać wszystkie szkoły w Polsce”., To pan minister Piontkowski, że pozwolę sobie zacytować. 29 września: „Na razie nie widać, żeby ten słynny powrót z wakacji miał spowodować jakąś masową falę zakażeń”. Powiem więcej, 21 października, już zaczynamy się zbliżać. „Powrót do szkół i na uczelnie spowodował wzrost liczby zakażonych”. I mój ulubiony cytat z rozmowy pana ministra Niedzielskiego z „Rzeczpospolitą”: „Szkoły są rozsadnikiem epidemii”.

Proszę państwa, powiedzmy śmiało, że od początku mówiliśmy, że nie ma możliwości zastosowania jakichkolwiek zasad związanych z dystansem społecznym, jakichkolwiek zasad związanych z nierozprzestrzenianiem się koronawirusa w zatłoczonych szkołach, szczególnie w dużych miastach. Mówiliśmy, że dlatego dyrektorzy szkół muszą o tym decydować, bo są mniejsze miejscowości, mniejsze szkoły, w których naprawdę jest możliwość zorganizowania nauki tak, żeby dzieci jak najdłużej pozostały w nauce stacjonarnej, a w tej chwili te dzieci również mają naukę zdalną pomimo tego, że być może zagrożenie jest tam przez cały czas małe. I są ogromne molochy, w których nie ma żadnej możliwości, żeby dyrektor zmuszony do nauki stacjonarnej nawet stając na uszach doprowadził to takiej sytuacji, która dawałaby jakiekolwiek bezpieczeństwo.

Słyszymy, że w szkołach jest 2 % zakażeń, a reszta, to zakażenia rozproszone. Dlaczego mówimy o 2%? Po pierwsze, nie ma takich danych. Nie ma żadnych takich badań. Nie ma żadnych takich danych. Prawda jest taka, że po prostu nie testuje się dzieci. System testowania w Polsce jest zbudowany tak, że testuje się osoby z objawami. Ponieważ dzieci zwykle przechodzą chorobę bezobjawowo, tylko przynoszą koronawirusa swoim rodzicom, swoim dziadkom i nauczycielom. Troje nauczycieli – 31, 44 i 55 lat – zmarło na koronawirusa. To ofiary tego systemu. Ofiary tego, że jednak w szkole koronawirus jest. I jednak, wbrew pozorom, od dzieci zarażają się również dorośli, chociaż dzieci przechodzą to lepiej.

Występowaliśmy z wnioskami o 3 główne zapisy. Pierwszy, to rzeczywiście gorąca linia. Jeżeli już wprowadzają państwo zasadę, że decyduje sanepid, to ma być gorąca linia. Powstała gorąca linia. Tylko, co to za gorąca linia, jeżeli jeden z dyrektorów szkół dzwonił 600 razy, a w końcu sam zdecydował, że zamyka szkołę, bo nie był w stanie dodzwonić się do sanepidu. Jeżeli tak działa gorąca linia, to przepraszam bardzo, ale równie dobrze można zrobić nie gorącą linię. To będzie dokładnie tak samo działało. Kolejna rzecz. Prosiliśmy o to, żeby decydowali dyrektorzy szkół. Mówiłam, co się dzieje w wiel-

kich szkołach w dużych miastach. Usłyszeliśmy, że nie, że będą podejmować decyzję wspólnie z sanepidem. Można powiedzieć, że sanepid miał pomagać dyrektorom szkół. Efekt? Dyrektorzy szkół prosili o to, żeby mogli przejść na system hybrydowy. Tłumaczyli, że nie mogą zapewnić bezpieczeństwa dzieciom.

I co słyszeli od sanepidu, nawet w czerwonych strefach? Że nie, że mają nadal prowadzić naukę stacjonarną. A teraz wszystko jest zdalne. Nagle okazuje się, że jednak to szkoła jest rozsadnikiem epidemii. Kolejna rzecz, to odchudzenie programów, a dokładnie, to przede wszystkim wymagania egzaminacyjne, bo to najbardziej niepokoi nauczycieli, którzy czują, że jest to zagrożenie, ponieważ oni będą potem oceniani również na podstawie wyników egzaminów z tego, jakie osiągnęli efekty. Zostały przespane wakacje. Nie było żadnych kursów dla nauczycieli. Wiem, że przed wakacjami ministerstwo starało się znaleźć firmy, które zorganizują szkolenia dla nauczycieli. I co się okazało? W wakacje zostało to zawieszone. W czasie wakacji było lepiej. Może się uda. Może nie będzie pandemii po wakacjach. W związku z tym nie zrealizowano tych szkoleń w czasie wakacji.

Nie zorganizowano szkoleń. Nie zapewniono sprzętu. Po prostu przespano wakacje. A po wakacjach, kiedy liczba zachorowań zaczęła lawinowo rosnąć, skończyło się tak, jak jest w tej chwili. Mamy zdalną edukację we wszystkich szkołach, poza klasami 1-3. Zawsze mówiliśmy, że stacjonarna edukacja jest lepsza. W związku z powyższym trzeba doprowadzić do tego, żeby szkoły były bezpiecznym miejscem, żeby edukacja stacjonarna mogła być prowadzona jak najdłużej. Ale warunkiem, żeby to się udało, musiałoby być to, żeby w dużych szkołach nie było tłumu dzieci. Że w dużych szkołach dyrektor ma możliwość rozrzedzenia, że ma możliwość bardziej zagrożonego nauczyciela – tego, który ma choroby współistniejące albo jest w odpowiednim wieku – przenieść do tego, żeby prowadził nauczanie zdalne.

W tej chwili rozmawiam z dyrektorem szkoły i on mówi mi bardzo jasno, że ma problem, ponieważ odchodzą nauczyciele. Zatrudnia takich nauczycieli, których w życiu by nie zatrudnił, tylko dlatego, że ktoś musi uczyć dzieci. Rozmawiam z nauczycielką, która mówi, że jeszcze by popracowała, ale teraz po prostu się boi, więc poszła na emeryturę. Tak jest w bardzo wielu szkołach. Nauczyciele idą na emeryturę, na roczny urlop na poratowanie zdrowia. Po prostu idą na zwolnienia, ponieważ się boją szczególnie, jeżeli słyszą, że jeden, drugi czy trzeci ich kolega zmarł na koronawirusa w czasie pandemii. Nie zapewniliście im nic. Żadnej pomocy, żadnego zabezpieczenia, żadnego sprzętu ochrony osobistej. Jeżeli porównamy ich sytuację z sytuacją pań w sklepach, panów pracujących w autobusach i innych zawodów, które mają kontakt z ludźmi, najsłabiej zabezpieczeni byli właśnie nauczyciele.

I odchudzanie programów. Słyszę od pana ministra, że w ramach odchudzania programów musimy się przyjrzeć głównie programom historii, języka polskiego i WOS-u. Mam wrażenie, że nie chodzi o odchudzenie programów, które pomogłoby przygotować się uczniom do różnych egzaminów, tylko o zmiany ideologiczne, które mają dążyć do tego, żeby budować swoją konstrukcję człowieka po szkole. Człowieka, który wierzy w jedną opcję. Tak naprawdę największy problem dzieci mają z przedmiotami ścisłymi. Z tymi sobie najsłabiej radzą, ponieważ z nimi jest im trudno sobie poradzić z pomocą rodziców i z pomocą zdalnej edukacji. Po prostu rodzice też nie dają rady sobie z tym poradzić.

W związku z tym niech ministerstwo nie tkwi w samozadowoleniu, tylko niech powie jedno proste słowo – przepraszam, popełniliśmy błąd. Popełniliśmy błąd nie dając swobody dyrektorom. Popełniliśmy błąd nie słuchając nikogo i myśląc, że jesteśmy najmądrzejsi. A efekt jest taki, jaki jest. Mieliśmy już doświadczenia Izraela i Niemiec, i widzieliśmy, czym to się kończy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Dziemianowicz-Bąk.

Poseł Agnieszka Dziemianowicz-Bąk (Lewica):

Bardzo dziękuję. Dziękuję panu posłowi za przepuszczenie mnie do zadania pytania. Ja bardzo krótko. Czy jesteśmy cały czas połączeni? Tak. Dobrze. Nie ma problemu. Grunt,

że mnie słyszą. Pan minister powiedział w swojej wypowiedzi, cytuję: „Szkoły nie są ogniskiem zakażeń". Moje pytanie brzmi. Skąd pan minister to wie? To jest pierwsze pytanie. Jeżeli pan minister ma rzeczywiście jakieś dane na temat skali zakażeń w szkołach, prosiłabym o ich udostępnienie Wysokiej Komisji. Chciałabym też prosić o dane szczegółowe. To znaczy, konkretnie chciałabym prosić o dane liczbowe na temat nauczycieli i pracowników oświaty przebywających aktualnie na kwarantannie i w izolacji. Poproszę o dane liczbowe uczniów przebywających na kwarantannie i w izolacji. Poproszę o podanie liczby zakażonych uczniów i pracowników oświaty, w tym nauczycieli.

Chciałabym prosić o dane, skoro pan minister je posiada, na chwilę obecną. Proszę także o doinformowanie Wysokiej Komisji na temat systemu raportowania co tydzień czy co dwa tygodnie. Chcielibyśmy usłyszeć, jakie będą okresy raportowania tych liczb. W tym momencie ani na poziomie wojewódzkim, ani na poziomie centralnym takie dane nie są udostępniane, więc wydawałoby się, że wniosek, że szkoły są lub nie są ogniskami zakażeń jest bezpodstawny. Jeżeli pan minister chciałby się wycofać ze swojej wypowiedzi sugerującej, że jest dysponentem takich danych, poproszę o to, żeby do czasu złożenia informacji na sali sejmowej takie dane pozyskać i opracować system raportowania.

To są dane, które są potrzebne opinii publicznej. W mojej ocenie są potrzebne Ministerstwu Edukacji Narodowej. Przepraszam, Ministerstwu Edukacji i Nauki, a także rządowemu zespołowi kryzysowemu, żeby móc podejmować i wdrażać konkretne decyzje. Bardzo serdecznie proszę o ujawnienie, czy pan minister jest w posiadaniu takich danych i poinformowanie nas o nich. A jeżeli nie, to do jakiego momentu te dane się pojawią? Myślę, że ich brak będzie kolejnym argumentem za tym, żeby rzeczywiście informację Ministerstwa Edukacji i Nauki wysłuchać na sali sejmowej. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo posłowie, zwracam się do was z prośbą, żebyście się w miarę możliwości dyscyplinowali i streszczali, ponieważ jest sporo gości na łączach, którzy także będą chcieli zabrać głos w dyskusji. Myślę, że wszyscy przede wszystkim chcielibyśmy usłyszeć odpowiedzi, więc bardzo prosiłabym o dwuminutową dyscyplinę. Proszę, Piotr Borys.

Poseł Piotr Borys (KO):

Szanowny panie ministrze, te słowa kieruję do pana zakładając, że pan zostawi te zapowiedzi ideologiczne, bo dzisiaj mamy problem wielkiego kryzysu w związku z pandemią. Chciałem zadać panu pytania, na które nie doczekaliśmy się odpowiedzi, jeśli chodzi o poprzedniego ministra. Te słowa kieruję też w imieniu Rafała Grupińskiego, mojego kolegi. W sierpniu mówiliśmy jednoznacznie, że trzeba na początku pozwolić na zdalne nauczanie, żeby nie spowodować zwiększenia pandemii, bo – jak widać – szkoły są źródłem przenoszenia pandemii. Nie posłuchano nas.

Dlatego zadaję konkretne pytania. Czy przygotuje pan wniosek, aby nauczyciele mogli mieć dostęp do bezpłatnych szczepień przeciw grypie i prewencyjnie się chronić? Podobno Ministerstwo Zdrowia nie wyraziło na to zgody w swojej opinii. To jest rzecz fundamentalna. W innych krajach szczepi się 75% populacji, a u nas zaledwie 4%. Drugie pytanie. Czy przygotuje pan specjalny wniosek, aby dać możliwość przeprowadzania powszechnych testów w szkołach? To jest jedyna rzecz, która pozwoliłaby w tej chwili, kiedy przeszliśmy na system zdalny, żeby nawet w klasach 1-3 wyeliminować źródła zakażeń. Te wnioski również składaliśmy.

I ostatnia rzecz, panie ministrze. Prowadzimy różne konsultacje. Polecam również zainteresowanie się dobrymi praktykami niektórych szkół w Warszawie i w innych miejscach, które wprowadziły tzw. bańki edukacyjne. To niezwykle cenne doświadczenia, które właściwie pozwalają na to, że uczniowie, którzy są w szkołach, uczą się w jednej grupie. Szkoła jest odseparowana, jeżeli chodzi o kwestie grup. Proszę wysłuchać również ludzi, którzy mają doświadczenie, całego czynnika społecznego, bo wcześniej ten głos był kompletnie pomijany. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Kinga Gajewska. Dziękuję, panie pośle za dyscyplinę czasową.

Poseł Kinga Gajewska (KO):

Dziękuję serdecznie. Już tutaj koleżanka, pani poseł Katarzyna Lubnauer, przytaczała wiele wypowiedzi. Chciałam tylko zapytać pana ministra, czy byłby pan w stanie powiedzieć rodzinom w oczy to, że szkoły są bezpieczne, że można spokojnie chodzić do szkół, że nie są żadnym rozsadnikiem bakterii? Powiedzieć to w oczy rodzinom zmarłych nauczycieli z Zawiercia czy Sosnowca albo ucznia z Bydgoszczy? Nie sądzę.

Pan minister powołuje się na rozwiązania z różnych krajów – z Niemiec i z Francji. Spytam tylko, czy również porównuje pan, jak wygląda służba zdrowia w tych krajach? Wydaje mi się, że jest ona zupełnie inaczej przygotowana do przyjęcia tysięcy chorych. Czy właśnie tam, w krajach, jak Niemcy czy Francja, które pan przywołuje, kierowca karetki krąży wokół szpitali i umiera, bo nikt nie jest w stanie go przyjąć? Naukowcy od samego początku mówili, że otwarcie szkół we wrześniu łączy się z wieloma zagrożeniami. Nikt, absolutnie nikt nie miał wątpliwości, że trzeba słuchać naukowców, że warto byłoby pomyśleć o rozpoczęciu roku szkolnego 2 tygodnie później, że warto byłoby dać więcej możliwości dyrektorom do zamykania szkół i przechodzenia na nauczanie hybrydowe. Ale państwo nie słuchali.

Pan minister mówił, że są państwo zgodni ze związkami zawodowymi i spełniają państwo ich postulaty. Panie ministrze, jeśli tak, to dlaczego Związek Nauczycielstwa Polskiego wciąż publikuje na stronie internetowej, wciąż organizuje konferencje prasowe i powtarza apele prosząc o realizację swoich postulatów. Nie chcę teraz przytaczać wszystkich postulatów, ale warto się z nimi zapoznać w aktualnościach Związku Nauczycielstwa Polskiego. Pan minister mówi o tym, że dyrektorzy są zadowoleni z zaproponowanych rozwiązań dotyczących przechodzenia na nauczanie zdalne, bo można z nich zdjąć odpowiedzialność za zamykanie szkół. Panie ministrze, w takim razie, dlaczego dyrektorzy protestują? Dlaczego łamią prawo zamykając szkoły bez jakichkolwiek decyzji sanepidu? Dlaczego nie mogą dodzwonić się do sanepidu?

Mówił pan o spełnieniu naszego postulatu jako opozycji, jeśli chodzi o czerwoną linię. Jednak nauczyciele i dyrektorzy nie są w stanie dodzwonić się na tę czerwoną linię. A nawet, jak się dodzwonią, sanepid pomimo licznych zakażeń koronawirusem w danej szkole odmawia zamknięcia takiej szkoły. Już na samym początku, w kwietniu, proponowaliśmy, żeby zrezygnować z egzaminu ośmioklasisty. Oczywiście, państwo nie posłuchali i przeprowadzili państwo egzamin. Wyniki tego egzaminu, jak również matury, były gorsze niż wyniki z poprzednich lat. Warto pomyśleć o zmniejszeniu czy odchudzeniu podstawy programowej i to nie tylko w zapowiedziach, że może o tym pomyślimy, że zobaczymy.

Mieliśmy całe wakacje na to, żeby zaproponować nowe podstawy programowe. Państwo przygotowali całą reformę edukacji. To było 800 stron ustawy oświatowej. A nie są państwo w stanie zmienić podstaw programowych? Przez 2 tygodnie stworzyli państwo podstawy programowe, które obowiązują obecnie, po reformie edukacji narodowej, więc na pewno było na to bardzo dużo czasu. Chciałam również zapytać o 300 mln zł na zdalną edukację, które pan premier zapowiadał na konferencji prasowej. Rozumiem, że mają państwo dokładnie przeliczone, na co pójdą te pieniądze i pokażą nam państwo ten plan na każdą złotówkę. Dziękuję serdecznie.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani poseł Krystyna Szumilas.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Panie przewodnicząca, Wysoka Komisjo, szanowny panie ministrze, państwo wiceministrowie, zastanawiam się, czy w ogóle ma sens o cokolwiek pytać, ponieważ to jest kolejna próba merytorycznej rozmowy z państwem. A z państwa strony słyszymy tylko i wyłącznie manipulacje, nieprawdy i wmawianie. Nie chodzi o to, że mnie, bo ja jestem w stanie zapoznać się, przejrzeć to, co państwo robią. Ale wmawiają państwo rodzicom, dyrektorom i samorządom, że świat jest piękny, że szkoły wspaniale działają, że edukacja jest dzisiaj światem szczęśliwości.

Bardzo proszę pana ministra i całe kierownictwo Ministerstwa Edukacji Narodowej, zejdźcie z obłoków na ziemię i zobaczcie, jak to wygląda w konkretnej szkole. Zobaczcie,

z jakimi problemami borykają się dyrektorzy szkół usiłujący dodzwonić się sanepidu. Zobaczcie, z jakimi problemami borykają się nauczyciele, którzy muszą zastępować swoich nieobecnych kolegów z powodu kwarantanny czy choroby i w tym czasie muszą przygotować lekcje nie tylko dla swojej klasy, ale dla kilku klas w szkole. Usłyszcie, co mówią rodzice, którzy jednego dnia dowiadują się z sanepidu, że mają iść na kwarantannę. Kwarantanna trwa tydzień. Po tygodniu dowiadują się, że mają iść na następną kwarantannę, ponieważ dzieci miały kontakt z chorymi albo w czasie kwarantanny się rozchorowały. Zobaczcie, jakie są prawdziwe problemy polskiej szkoły. Zejdźcie, wyjdźcie zza biurek i popatrzcie na realia, które są.

Odnoszę wrażenie, że otoczyli się państwo jakimś murem i nie docierają do państwa te informacje. Są państwo w jakimś samozadowoleniu. Nie chcą państwo słuchać o tym, co naprawdę dzieje się w szkołach. Nie chcą państwo słuchać ludzi. Kończy się to tak, jak kończy się dzisiaj. Na ulicach tysięcy miast w Polsce. Błagam was. Proszę was. Zacznijcie patrzeć na Polskę, na to, co się w Polsce dzieje, realnie. I starajcie się pomóc ludziom. Wyjdźcie z tego samozadowolenia i zobaczcie prawdziwe problemy. Mówią państwo, że kupili państwo maseczki. Nauczyciele mówią, że dostali po 7 maseczek na cały rok szkolny. Jak to ma starczyć tym nauczycielom?

Nie dali państwo pieniędzy na zmniejszenie liczby uczniów w oddziałach. Nie dali państwo pieniędzy na przeorganizowanie pracy szkoły. Związali państwo ręce dyrektorom szkół nie pozwalając im – tym, którzy najlepiej znają warunki pracy swojej szkoły – na takie zorganizowanie edukacji, żeby uczniowie nie tłoczyli się na korytarzach. Żeby część mogła pójść na nauczanie hybrydowe, a część mogła uczyć się w szkole. Jesteśmy za tym, żeby uczniowie byli przede wszystkim w szkole. Ale państwa sposób prowadzenia doprowadzi do tego, że, niestety, uczniowie będą musieli uczyć się zdalnie w domu. Dzisiaj to już widzimy. Rodzice dzieci z klas 1–3 i dzieci z przedszkoli boją się, że za chwilę również te klasy zostaną zamknięte. A państwo nie dają im żadnego komunikatu. Nie mówią państwo, jak państwo chcą to zorganizować i jakie zabezpieczenia państwo wprowadzają, żeby do takiej sytuacji nie doszło.

Powtarzają państwo ciągle te same slogany. Pokazują nam państwo ciągle te same slajdy. Nie słuchają państwo tego, co chcemy państwu powiedzieć. Są państwo ponad to. Ale to się źle kończy dla naszych dzieci, dla nauczycieli i dla całego systemu edukacji. Panie ministrze, będę powtarzała apel o odwagę. To, że kolejny raz dyskutujemy na ten temat na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, to nie jest rozwiązanie, na które oczekujemy. Chcemy, żeby pan odważnie stanął w Sejmie na mównicy sejmowej i powiedział polskim nauczycielom, polskim rodzicom i uczniom, jak będzie wyglądała edukacja, po – mam nadzieję, że tylko dwutygodniowym – zamknięciu szkół. Czy dyrektor szkoły będzie wtedy mógł podejmować szybkie decyzje bez decyzji sanepidu? Czy nauczyciele będą testowani? Czy będą szczepionki przeciwko grypie dla nauczycieli?

To wszystko po prostu chcemy wiedzieć. I chcemy, żeby usłyszeli to nauczyciele, rodzice, dyrektorzy i samorządy, żeby usłyszało to społeczeństwo. Wiem, dlaczego powtarzają państwo ciągle te same slogany. Bo to są slogany dla tzw. telewizji publicznej. W tej telewizji nie będzie naszych pytań. Będą tylko informacje pana ministra o tym, jak wspaniale wszystko funkcjonuje. Tylko niech państwo pamiętają, że nawet ludzie w małych miejscowościach już się z tym problemem zderzyli. Jeszcze 2 tygodnie temu, kiedy rozmawiałam z wójtami, burmistrzami i prezydentami w moim powiecie gliwickim, przypadki COIVID-u były w większych miastach. To był Knurów, to były Pytkowice. Ale już wtedy mała gmina Rudziniec i małe sołectwo Tworóg, miały pierwsze przypadki zachorowań na COVID. W piątek, przed zamknięciem szkół COVID był już w prawie wszystkich gminach powiatu gliwickiego.

To jest realny problem tych ludzi. To jest realny problem dyrektorów szkół, nauczycieli i rodziców. I niech państwo sobie nie myślą, że dziś to jest tylko problem wielkich miast. Ten problem dotyczy wielkich miast, dużych miast, ale dotyczy również wsi i małych miejscowości. Naprawdę chciałabym usłyszeć poważną dyskusję na temat tego, co chcemy zrobić, a nie ciągłego powtarzania sloganów i manipulowania informacją. Dzisiaj dyrektor szkoły przychodzi do mnie i mówi, że dostał 1 komputer w ramach programu, a ma 300 uczniów. Komu ma ten komputer dać? Tak wyglądają realia w szko-

łach. Dlatego bardzo proszę, niech państwo zejdą z obłoków. Niech państwo rozmawiają z nami poważnie. I, panie ministrze, odwagi! Mównica sejmowa nie gryzie. Jak się pan podjął być ministrem edukacji i nauki, to niech pan stanie na mównicy sejmowej i powie to ludziom.

A dziennikarze to na pewno przekażą, panie ministrze Piontkowski, bo są w Sejmie i chętnie przekazują dalej informacje przekazywane z mównicy sejmowej. Będą państwo mieli szansę odpowiedzieć na pytania nie tylko posłów z Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, nie tylko posłów ze swojego klubu, ale wszystkich posłów, którzy w tej debacie wezmą udział. Wtedy informacja będzie pełna. I, panie ministrze, jeszcze raz odwagi! Jeżeli dzisiaj posłowie PiS zagłosują za tym, żeby ta informacja nie trafiła na salę sejmową, to oznacza, że państwo się po prostu boją, że są państwo tchórzami.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo, ja to widzę tak. Muszę zabrać głos. Na kolejnych posiedzeniach Komisji, zwłaszcza państwo z opozycji przypominali mi i zwracali uwagę, że bardzo ważne jest, żeby w posiedzeniach brali udział goście. W trakcie tej dyskusji prosiłam o to, żeby jednak starać się zostawić dla tych gości odrobinę czasu w dyskusji, zwłaszcza że zgłosiło się ich sporo. Gdy idzie o państwa propozycję, którą właśnie rozpatrujemy, że powinniśmy debatować na ten temat na sali sejmowej, zwracam uwagę, że ci goście, którzy właśnie czekają, żeby zabrać głos, na sali sejmowej nie mogliby zabrać głosu, więc to właśnie posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, w czasie którego procedujemy, jest najlepszym miejscem, żeby rzeczywiście wszyscy mieli szansę zabrać głos, zadać pytania, wziąć udział w dyskusji, właściwie do tego momentu w sposób nieograniczony czasowo i oczekiwać odpowiedzi od całego kierownictwa ministerstwa. Jak państwo wiedzą, tak nie byłoby na sali sejmowej, gdzie czas byłby limitowany, wypowiedzi posłów byłyby limitowane, byłyby parytety klubowe, więc nie byłoby szans na taką rozmowę, jaka się właśnie odbywa na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży.

Jeśli chodzi o posłów, którzy zgłosili się do głosu, zostało 2 posłów – pan Zbigniew Dolata i pan Jacek Kurzępa. Informuję panów, że mają panowie czas nieograniczony. Jeśli sobie panowie życzą, to nawet półtorej godziny każdy. Natomiast w tej sytuacji, ponieważ rzeczywiście mamy ograniczenia czasowe związane z dostępem do sali informuję państwa, że gdy idzie o gości wprowadzę czasowe ograniczenie. Jeśli będzie trzeba to przegłosować, to przegłosujemy to. Chciałabym, żeby wszyscy, którzy zadali pytania, mieli również szansę usłyszeć odpowiedzi.

Bardzo proszę, teraz pan poseł Zbigniew Dolata.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, możemy naprawdę długo debatować i wszyscy mogą się wypowiedzieć.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Właśnie to powiedziałam.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Tak, pani przewodnicząca. Na sali sejmowej również debata mogłaby trwać dłużej, gdyby pani marszałek nie ograniczała czasu dyskusji posłom. Na posiedzeniu Komisji dyskutujemy. Pani przewodnicząca, goście mogą wziąć udział w posiedzeniu Komisji dlatego, że jako opozycja o to walczyliśmy. Były 3 posiedzenia na temat przygotowania do nowego roku szkolnego, były 3 posiedzenia COVID-owe. W tych posiedzeniach goście nie mogli brać udziału, bo tak zadecydowała pani marszałek Sejmu. Dzisiaj mogą wziąć udział i nic nie stoi na przeszkodzie, żeby goście również mieli nieograniczony czas na dyskusję. Jesteśmy tu po to, żeby wysłuchać wszystkich.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Oczywiście. Pan poseł Zbigniew Dolata. Bardzo proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Co nie zmienia faktu, że debata powinna się odbyć również na sali sejmowej.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuje bardzo, pani przewodnicząca. Merytorycznie odpowiadali państwo ministrowie, więc nie będę powtarzał tych argumentów, bo opozycja totalna zawsze mówi inaczej niż rząd. Cokolwiek rząd by nie zrobił, będzie to krytykować. Nauczanie zdalne – krytyka. Nauczanie tradycyjne – krytyka, więc naprawdę trudno jest merytorycznie rozmawiać. Ale ja chciałem powiedzieć o jednej bulwersującej sprawie. Dzisiaj na posiedzeniu Komisji edukacji narodowej stała się rzecz absolutnie skandaliczna. Wypowiadająca się pani poseł Katarzyna Lubnauer, wypowiadała się prezentując hasło absolutnie wulgarne, zaczynające się na literę W i kończące się literami AĆ. Jest to po prostu rzecz absolutnie niebywała i skandaliczna. Jeśli pani poseł apelowała, żeby rząd przepraszał, to pierwsza powinna tutaj stanąć i przeprosić. Teraz sobie wyszła. Powinna przeprosić nas wszystkich – posłów, którzy uczestniczą w tym posiedzeniu, a przede wszystkim młodzież, bo ona powinna być wzorem dla młodzieży. A jest absolutnym antywzorem i to jest niedopuszczalne. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przechodzimy do gości na łączach. Pan poseł Jacek Kurzępa.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Wysoka Komisjo, serdecznie koleżeństwo pozdrawiam, jak i nowy skład resortu – nowy stary skład resortu. Chciałbym na początku podziękować pani przewodniczącej za starania o to, żebyśmy dysponowali podobnym czasem, równoprawnie, jak koleżeństwo z opozycji. Jednocześnie w pierwszych 2 akapitach mojego wystąpienia chciałbym wyrazić szczególne podziękowanie wszystkim nauczycielom, rodzicom i uczniom za to, że czas minionego roku szkolnego i początek tego roku szkolnego był budowany w dużej odpowiedzialności każdego z was pospołu, za wspólnotę środowiska wychowawczego szkół, do których uczęszczacie. Tak się bowiem składa, że wasze współbycie w czasie pandemii w szkole musi uwzględniać trud, który podzielacie zarówno wy, najmłodsi, czyli wychowankowie i uczniowie, jak i nauczyciele, i rodzice.

Mówiąc bardziej plastycznie, na tej łupince orzecha na wzburzonych falach pandemii jesteście wszyscy razem. A zatem musicie o siebie wzajemnie dbać. I ten akapit prowadzi mnie do drugiego wątku. Do wątku, który chciałbym zaadresować do koleżeństwa z opozycji, która próbuje odmówić nam ludzkich uczuć, rozsądku i odpowiedzialności. Być może dostrzegają państwo nas jako technokratów bez ludzkich odczuć. Próbują nas państwo zdehumanizować, o czym przed chwilą powiedział również mój kolega klubowy, pan poseł, używając m.in. wulgaryzmów. Ale ta fraza prowadzi mnie również do podziękowania. Panie ministrze Piontkowski wraz z zespołem, którym sterowałeś do niedawna, jak i panie ministrze, panie profesorze Czarnek, składam podziękowania ministerstwu za to, że przygotowali państwo *modus operandi*, algorytm działań pozwalający dyrektorom szkół i samorządom lokalnym na pewną samosterowność.

Samosterowność placówek co do lokalnej sytuacji pandemicznej. Największą wiedzę posiadają właśnie owi dyrektorzy oraz organ prowadzący, czyli jednostka samorządu terytorialnego. To właśnie w dialogu z ministerstwem, w dialogu z dyrektorami, radami pedagogicznymi oraz organami prowadzącymi staraliśmy się znaleźć najlepszy model funkcjonowania poszczególnych placówek. Te 3 akcenty na początku prowadzą mnie do odpowiedzi na apel pana profesora Czarnka o merytoryczność dzisiejszej debaty. Pani doktor Dziemianowicz-Bąk przywoływała jeden z raportów. Co prawda nie za bardzo wiem, jaki podmiot był wykonawcą tych badań. Pan minister Kopeć przywołał kilkanaście raportów. Nie omieszkał powiedzieć, że są one realizowane również przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji, co w oczach naszej opozycji z pewnością te raporty dyskwalifikuje.

Pozwólcie, że szanownej Komisji oraz naszym widzom i słuchaczom zarekomenduję najświeższy raport zupełnie niezależnego zespołu badawczego. Raport został wydany staraniem Gdańskiego Wydawnictwa Psychologicznego. Zespół badawczy był pięcioosobowy. Badacze, to profesorowie z Uniwersytetu Gdańskiego, Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Fundacji „Dbam o mój zasięg”, ale również Akademii Górniczo-Hutniczej. Raport nosi tytuł „Zdalne nauczanie”, a dokładnie „Edukacja zdalna. Co się stało z uczniami, z rodzicami i z nauczycie-

lami". Dlaczego przywołuję ten raport? Dlatego, że jest najświeższy, sprzed 2 tygodni. Wydawnictwo podzieliło się z nami dorobkiem zespołu.

Podam państwu cytat ze str. 23 wyników badań: „Badania wśród uczniów, nauczycieli i rodziców". Opozycja zarzuca nam, że uczniowie i nauczyciele nie mieli dostępu do urządzeń i Internetu. Na str. 23– będzie 5 króciutkich cytatów – czytam: „Badani zawsze lub prawie zawsze mieli dostęp przynajmniej do jednego urządzenia umożliwiającego korzystanie z Internetu, przy czym najbardziej popularny był smartfon, a najmniej popularny komputer stacjonarny". Dalej: „W związku z edukacją zdalną prawie co trzeci nauczyciel (29%) co czwarty rodzic (26%) oraz co piąty uczeń (20%) musiał zakupić nowy sprzęt i prawie tyle samo badanych musiało dodatkowo dokupić transfer danych internetowych. Natomiast co piąty nauczyciel (19%) oraz prawie co ósmy uczeń (13%) i co dziesiąty rodzic (9%) uzyskał sprzęt pożyczając go ze szkoły lub od innych osób". To gwoli zapytania o to, czy dostępność i usprzętowienie było wystarczające.

„Przygotowanie do edukacji zdalnej oraz jej przebieg. Pod koniec realizacji edukacji zdalnej (maj-czerwiec) subiektywna ocena własnych umiejętności przez nauczycieli wzrosła. Jako dobre oceniło je 45% badanych, natomiast jako bardzo dobre 39%. Ocenę co najmniej dobrą wystawiło swoim umiejętnościom 90% nauczycieli. W sumie ponad połowa z nich uważała, że potrzebują dodatkowego szkolenia". I ostatni być może element z wątku zdalnego nauczania: „66% uczniów miało podczas edukacji zdalnej lekcje prowadzone na żywo online, przy czym zdaniem 15% z nich nauczyciele sporadycznie miewali trudności z zapanowaniem nad klasą zebraną przed ekranem". I ostatni wątek tych badań, żeby nie przesadzić z waszą cierpliwością i czasem przeznaczonym dla gości. Pytanie o subiektywny dobrostan oraz higienę cyfrową w czasie zdalnej edukacji: „Około 10% badanej młodzieży przejawiało wyraźnie symptomy stanów depresyjnych, 9% z nich cały czas odczuwało smutek, 10% cały czas czuło się osobą samotną i odczuwało przygnębienie, a 9% młodych osób przyznawało, że cały czas chciało im się płakać".

Dlaczego ten wątek przywołuję na koniec? Dlatego, że pani poseł Szumilas i pani poseł Lubnauer nieustannie zarzucają panu profesorowi Czarnkowi ideologizację funkcjonowania szkoły. Jeszcze nic nie zrobił, a zarzutów już ma mrowie. To ja pozwolę sobie powiedzieć w ten sposób. Ostatnio Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego w porozumieniu z Ministerstwem Edukacji Narodowej podjęły decyzję o realizowaniu bardzo ambitnego badania, które odpowiada nie tylko na to, co się dzieje teraz. Za chwilę powiem o tytule badania. Odpowiada również na raport NIK dotyczący pomocy psychologicznej w szkole, jak i na ostatni raport NIK dotyczący pomocy psychiatrycznej psychiatrii dziecięcej. Badanie, które obaj ministrowie, tj. minister nauki i szkolnictwa wyższego oraz minister edukacji narodowej zaproponowali Uniwersytetowi Zielonogórskiemu nosi bardzo istotny tytuł. Tłumaczy on zawiłości procesu badawczego.

Tytuł, to „Interdyscyplinarna analiza problemów wtórnych wyłaniających się w zachowaniach i postawach dzieci i młodzieży w czasie pandemii koronawirusa, w zachowaniach jednostkowych i wspólnotowych". Chciałbym obu ministrom podziękować za zlecenie tego typu problemu badawczego Uniwersytetowi Zielonogórskiemu. Projekt badawczy się zaczął. W pierwszych tygodniach września z panem posłem Tomaszem Zielińskim, obecnym na sali, odbyliśmy wiele spotkań. Pozdrawiam cię Tomaszu i dziękuję za twoje prowadzenie mnie po szkołach Lubelszczyzny, Zamojszczyzny, ziemi biłgorajskiej, tomaszowskiej, gdzie spotykałem się zarówno z nauczycielami, dyrektorami szkół, pedagogami, psychologami, jak i z rodzicami, i uczniami. Jedna z rzeczy podczas tych rozmów była bardzo istotna.

Wszyscy, szanowni państwo, wszyscy radowali się, że wrócili do szkoły. Gdy mówimy o elemencie obciążenia psycho-emocjonalnego, które również przekłada się na pewne objawy somatyczne, to był on do zniwelowania przez fakt, że wróciliśmy do wspólnoty środowiska wychowawczego, że mogliśmy się ponownie zobaczyć, ponownie zidentyfikować, wrócić do pewnych bardzo istotnych nawyków. Do nawyków pewnej dyscypliny pracy, kultury pracy, relacji międzyludzkich. Nikt z nas nie mógł przewidzieć rozwoju pandemii. Kończę moją wypowiedź powracając do podziękowań dla nauczycieli, rodziców i uczniów, dla obecnych ministrów i dla tych, którzy kontynuują swoją misję.

Ale również z prośbą do opozycji. Szanowni państwo, nie eskalujcie napięcia. Nie twórzcie przestrzeni półprawd i nieprawd. A jeśli przywołujecie jakieś opinie, to niech one będą podobnie uzasadnione jak to, z czego dzisiaj skorzystałem. Wydaje mi się, że w tym przypadku debata w sali plenarnej Sejmu jest nieuzasadniona, jeśli nieustannie, pani przewodnicząca, spotykamy się z taką sekwencją, którą sparafrazuję słowami: Gadał dziad do obrazu, a obraz doń ani razu. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Zapraszam do dyskusji gości. Bardzo proszę, głos zabierze pan Krzysztof Baszczyński. Ponieważ gości jest wielu, bardzo proszę o dyscyplinę czasową.

Wiceprezes Zarządu Krajowego Związku Nauczycielstwa Polskiego Krzysztof Baszczyński:

Dziękuję bardzo. Słychać mnie?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Tak.

Wiceprezes ZK ZNP Krzysztof Baszczyński:

Dobry wieczór. Ponieważ pan minister Czarnek apelował o szczerość, to państwo posłowie pozwolą, że będę starał się szczerze mówić o pewnych rzeczach. Panie ministrze, po pierwsze, w przeciwieństwie do mojego poprzednika, nie będę dziękował. Dlatego, że w imieniu moich koleżanek i kolegów nauczycieli oraz pracowników szkół i przedszkoli takich podziękowań być nie może. Bowiem rzeczywiście, jako środowisko oświaty zostaliśmy sami w tym wszystkim, co nazywa się skutkami COVID-u. Pierwsza rzecz, o którą apeluję w imieniu Związku Nauczycielstwa Polskiego do pana ministra… to, czego najbardziej nam brakowało, to przede wszystkim rozmowy z resortem edukacji. Chcielibyśmy, aby ten czas między marcem, a wrześniem, który niestety był pusty i nie zawierał żadnej rozmowy z resortem edukacji, przeszedł już do przeszłości.

Chcielibyśmy, żeby można było z panem, z szefem resortu, po prostu zacząć rozmawiać. Tak, panie ministrze. Szczerze rozmawiać. To, co nas szczególnie irytuje – muszę to powiedzieć – to samozadowolenie. Chyba nadajemy na 2 różnych częstotliwościach. Panie ministrze, zapewne pan powie, że pan rozmawia z nauczycielami, ale to tak nie wygląda w szkołach i przedszkolach. Rzeczywiście jest wiele strachu. Jest wiele niepewności i niestety bałaganu. Zacznę od aktów prawnych. Pana poprzednik wydawał rozporządzenia bez jakichkolwiek konsultacji. Już nie mówię o tempie, bo przy ostatnich sierpniowych rozporządzeniach było kilka godzin nocnych na to, żeby wydać opinię. Efekty tego, niestety, odczuwali uczniowie i nauczyciele. W związku z tym chciałbym wierzyć w to, że każde rozporządzenie, które teraz będzie się ukazywało, będzie poddane określonemu procesowi legislacyjnemu i że będziemy w tym uczestniczyli.

Pani przewodnicząca mówiła – przepraszam, teraz pozwolę sobie na zdanie do pani przewodniczącej – o udziale gości. Prawda jest taka, że od marca do września włącznie nie uczestniczyliśmy w żadnym posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Musieliśmy pisać kilkakrotnie do pani marszałek, żeby wyraziła zgodę choć na nasze zdalne uczestniczenie w posiedzeniach. To bardzo przepraszam, na tym ma polegać dialog, kiedy rzeczywiście nie mamy możliwości wyartykułowania swoich racji? Panie ministrze, czego nam brakuje, poza współpracą? Brakuje nam prawdy. Posługiwania się prawdą. Koło pana siedzi pan minister Kopeć, rzeczywiście mistrz…

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, ale zdaje się, że mieliście spotkanie z kierownictwem ministerstwa. To był wtedy czas, żeby rozmawiać o współpracy. Teraz rozmawiamy o konkretnych sprawach związanych z COVID-em. Proszę bardzo, żebyśmy się trzymali tematu.

Wiceprezes ZK ZNP Krzysztof Baszczyński:

Ale, pani przewodnicząca, ja mówię o COVID-zie. Proszę nie traktować jednego spotkania zapoznawczego jako rozmowy z partnerami społecznymi. Chcę wierzyć w to, że to pierwsze spotkanie będzie miało swoje kolejne edycje. I na temat tego, co opowiadał, właśnie w kontekście COVID-u, pan minister Kopeć. Panie ministrze, to przecież pan powiedział,

że 30 tys. nauczycieli było przeszkolonych. Na jakiej podstawie pan to mówił? Okazuje się, że szkolenie nauczycieli w ogóle nie ruszyło, że są państwo na etapie zbierania informacji, które opracuje Ośrodek Rozwoju Edukacji. Dopiero na tej podstawie będą prowadzone jakiekolwiek rozmowy finalizujące sprawę. A więc, panie ministrze, potrzeba nam szkoleń. Ale nie szkoleń na papierze, gdzie wszystko w rachunkach czy w słupkach się zgadza, tylko rzeczywistych szkoleń dla naszego środowiska.

Pan minister Piontkowski mówił o testach. Tak. Prosimy o te testy. Proszą i nauczyciele, i pracownicy niepedagogiczni. Nie o to nam chodzi, że one mają być przeprowadzane codziennie. Naprawdę chodzimy po ziemi. Tylko testów nie ma. Testy pojawiają się dopiero wtedy, kiedy pojawi się zakażenie. Kiedy państwo zareagują na nasze pięciokrotne prośby o to, żeby dyrektor znając sytuację szkoły, znając sytuację przedszkola, mógł prewencyjnie zadziałać i wprowadzić zamiast edukacji stacjonarnej edukację hybrydową czy edukację zdalną? Oczywiście, nie musimy się przekonywać. Tak, nauczyciele, nasze środowisko tęskniło za stacjonarną edukacją. Ale stało się to, co się stało, bo – pan mister Piontkowski też to dzisiaj powtórzył – mury nie zarażają. A kto powiedział, że mury zarażają? Mówiliśmy od początku i to mówią również ci, którzy zajmują się problemem, że transmisja jest ze strony uczniów, z tego zagęszczenia, jak również nas – nauczycieli. Dlatego oczekujemy testów i dla pracowników, i dla uczniów.

W każdym razie, panie ministrze, wiem, że czas ma to do siebie, że płynie. Prosimy pana o rozmowy, o częstsze spotkania. O to, żeby pan, inaczej niż pan minister Piontkowski, przesyłał nam projekty rozporządzeń. Proszę w nas widzieć partnerów. Może są rzeczy, na które my zwrócimy uwagę, a państwo nie zwrócą. Pierwsza z brzegu rzecz. Są dwie różne informacje dotyczące tzw. pracy nauczyciela na kwarantannie. Co innego mówi Ministerstwo Edukacji Narodowej, a co innego mówią niektóre kancelarie prawne. W związku z tym wystąpiliśmy z tą sprawą do szefowej ZUS. Chcemy wreszcie wiedzieć, czy nauczyciel może pracować na kwarantannie, czy nie może pracować. Zwłaszcza, kiedy pracuje w kilku placówkach, a jedna z tych placówek jest wyłączona z pracy, czyli naucza zdalnie.

Tak, że najkrócej mówiąc współpraca, współpraca i jeszcze raz współpraca. O to apeluję w imieniu moich koleżanek i kolegów. I o posługiwanie się faktami, a nie przemycanie jakichś nieprawdziwych informacji. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Szanowni państwo goście, którzy jeszcze zabierają głos, na sali już nie ma posłów, którzy zadawali pytania. Oczywiście, rozumiem, że mieli inne ważne obowiązki. Ale mówię to, żeby mieli państwo świadomość, do jakiego grona w tej chwili państwo przemawiają. Bardzo proszę, pan Wojciech Gawlik.

Prezes zarządu Fundacji EDU Klaster Wojciech Gawlik:

Dzień dobry. Szanowna Komisjo, przedstawiciele Ministerstwa Edukacji i Nauki, dziękuję bardzo za możliwość wypowiedzenia się. Na samym początku chciałem podziękować panu Jackowi Kurzępie, który wskazał na badania związane ze stanem psychicznym naszych dzieci. Mam takie wrażenie, że te dane są nawet trochę niedoszacowane, bo 10% to dzieci, które w sposób świadomy mogły określić swój smutek i rozżalenie. Ciszę się, że w ogóle emocje czy relacje zaistniały na tym spotkaniu Komisji, bo obecnie jest to temat najważniejszy.

Szanowni państwo posłowie, może na samym początku powiem, kim jesteśmy. Jesteśmy ludźmi z samego środka edukacji, praktykami. Tworzymy społeczny think tank wspierający zarówno online, jak i offline społeczność szkolną, czyli rodziców, nauczycieli i dzieci. W okresie pandemii zorganizowaliśmy m.in. 140 debat wspierających tę społeczność. Zasięg naszych działań, to ponad 640 tys. osób, z którymi rozmawialiśmy o edukacji. W otwartych spotkaniach zabrało głos ponad 200 różnorodnych ekspertów z każdej strony naszej sceny edukacyjnej, Byli to eksperci, a z drugiej strony również tysiące zwykłych ludzi, których edukacja dotyczy bezpośrednio lub pośrednio, nasze spotkania były prowadzone pod hasłem „Nastaw się na odbiór”, a ich celem było wsłuchanie się we wszelkie emocje, problemy i wyzwania.

To, o czym państwo mówią, o czym wspominał pan Kurzępa, to naprawdę się działo. W czasie naszych spotkań doświadczyliśmy wielu łez i wybuchów bardzo trudnych emocji. To się zdarzało. Byliśmy jakby pierwszym ramieniem, które ruszyło do działania w momencie zamknięcia, więc naprawdę środowisko edukacyjne bardzo mocno się zmobilizowało. W czasie tych spotkań zdiagnozowaliśmy również różne wyzwania krótko i długoterminowe. Usłyszeliśmy o takich rzeczach, wyzwaniach i problemach, jak wszechobecna tymczasowość. To jest rzecz, która była dla wszystkich najbardziej uporczywa i brak przewidywalności. Dostawaliśmy informacje z tygodnia na tydzień. Tak samo jest teraz. Mamy informacje z tygodnia na tydzień. Ale rozumiemy, że każdy jest w tym czasie nowy i nie był do tego przygotowany, więc do zmiany komunikowania niemal z dnia na dzień. Olbrzymi poziom lęku i niepewności wszystkich uczestników życia szkolnego. Brak elastyczności i decyzyjności po stronie szkół. Wzajemnie sprzeczne oczekiwania społeczności, choćby w kwestii tak prozaicznej, jak maseczki w szkołach.

Mieliśmy olbrzymie rozwarstwienie i wzmożone konflikty w środowisku, dlatego że było bardzo wiele osi konfliktu. Zdrowie psychiczne dzieci i nauczycieli, o czym wspomniał pan poseł, jest w stanie krytycznym. Są olbrzymie problemy w środowisku wiejskim i miejsko-wiejskim, głębokie poczucie osamotnienia i porzucenia przez wszystkich uczestników naszego życia szkolnego. Tak, bardziej operacyjnie, pandemia w szkołach oznacza ogromne zagęszczenie osób, co już było wspomniane, na małej przestrzeni. Ale takie mamy warunki i na to nie jesteśmy w stanie nic poradzić. Ale mamy również olbrzymią intensywność kontaktów. Bywa, że jeden nauczyciel ma kontakt nawet z 700 uczniami w ponad 5 różnych szkołach. Tak de facto nauczyciel, to jest superroznosiciel, który nie ma jakiegokolwiek poczucia bezpieczeństwa.

Są olbrzymie braki kadrowe, które są efektem bądź chorób, bądź kwarantanny. Z brakami muszą się mierzyć dyrektorzy układając te wszystkie klocki, de facto z dnia na dzień. Wszechobecny stres powoduje, że uczniowie słabo przyswajają to, co mają przyswoić, a nauczyciele po prostu są dużo mniej efektywni w swojej pracy. Proces dydaktyczny dzieje się głównie na papierze i dobrze wygląda w statystykach. To jest to, o czym państwo mówili, jeżeli chodzi o realizację podstawy programowej. Na papierze faktycznie bardzo wiele rzeczy zostało zrealizowanych. Niemniej jednak realnie jest to ekstremalnie trudny czas dla wszystkich. Tym trudniejszy, że edukacja, gospodarka i służba zdrowia stanowią naczynia połączone. To, że szkoły są zamknięte, że muszą być zamknięte przez jakiś czas, jest pewne. Obecnie musimy wyhamować szalejącą pandemię.

Najważniejsze jest zastanowienie się nad tym, co zrobić, żeby móc otwierać szkoły w relatywnie bezpiecznych warunkach i zapewnić to, o czym powiedział pan Kurzępa, że naprawdę tęskniliśmy za sobą. I to jest naprawdę olbrzymia wartość, do której się mocno przyczepmy. Obecnie nie ma dobrego rozwiązania. Wszystkie opcje, które są, bądź mogą być, są obarczone negatywnymi konsekwencjami w obszarze zdrowia fizycznego, psychicznego, jak również gospodarki, dziś i za kilka lat. W efekcie wspomnianych przeze mnie rozmów wykrystalizowało się rozwiązanie – koncepcja tzw. baniek szkolnych. Ta koncepcja połączyła m.in. Federację Inicjatyw Oświatowych oraz reprezentowany przeze mnie EDU Klaster, jak również wielu inspiratorów edukacyjnych, którzy wspierali nas w naszych działaniach oraz, co ciekawe, wdrażają tę koncepcję w swoich przedsięwzięciach edukacyjnych.

Czym są bańki szkolne? To nacisk na kompetencje, które są określone w preambule do podstawy programowej, która jest genialnym kawałkiem materiału. Edukacja interdyscyplinarna jest również określona w tej preambule. Zmiana roli nauczyciela z dostawcy wiedzy, na towarzysza w poszukiwaniach. Jest to wariant D dla edukacji, ponieważ daje możliwość takiej reorganizacji pracy szkoły, żeby zachować edukację stacjonarną przy zachowaniu relatywnie wysokiego poziomu bezpieczeństwa. W tym wariancie chodzi o to, żeby ograniczyć ryzyko rozprzestrzeniania się choroby do zamkniętej grupy osób, np. do 2 nauczycieli i klasy. Pozostałe kontakty realizowane są jedynie w trybie zdalnym.

Potrzebna jest naprawdę drobna zmiana w prawie. Chodzi o zmianę w rozporządzeniu o ramowych planach nauczania i w ustawie – Prawo oświatowe. Chodzi o zmianę wyrazów „poszczególne” na „łączne” w tych 2 dokumentach. Ta zmiana umożliwiłaby placówkom oświatowym pracę właśnie w ramach baniek szkolnych na pewnych zasa-

dach. Szczegóły są w petycji, którą skierowaliśmy do Ministerstwa Edukacji Narodowej 18 sierpnia br. Skierowaliśmy też informację do marszałków Sejmu w dniu 8 września br. Zmiana ta wzmacnia elastyczność organizacji pracy szkoły. Dostarcza dodatkowe możliwości, a jednocześnie – co ważne – nie stawia obowiązków.

To rozwiązanie z sukcesem wprowadzono w innych krajach, m.in. w krajach skandynawskich, w Niemczech, w Wielkiej Brytanii, Belgii czy niektórych stanach USA. Realizują one edukację właśnie przy wykorzystaniu baniek szkolnych. To rozwiązanie sprawdza się również w czasie pandemii w biznesie. Bańki sprawdzają się także już teraz w niektórych naszych szkołach. Niestety, szkoły te chcąc zapewnić bezpieczeństwo i ciągłość edukacji, były zmuszone do poruszania się po cienkiej linii, wykorzystując tzw. falandyzację prawa. Szanowni państwo, w tak dramatycznych warunkach dyrektorom powinno towarzyszyć poczucie bezpieczeństwa, które może stworzyć elastyczne prawo, a nie lęk związany z ich przyszłością.

Petycję wysłaliśmy 18 sierpnia br. do ówczesnego ministra Piontkowskiego. Oczywiście, rozumiemy, że w tym czasie ona mogła gdzieś się zapodziać. Natomiast teraz, w związku ze zmianami, które nastąpiły w resorcie, chcielibyśmy o niej przypomnieć. Tutaj nie ma na co czekać. Pandemia będzie z nami jeszcze bardzo długo, nie możemy doprowadzić do tego, żeby obecny kataklizm się powtórzył. Ale nie możemy też doprowadzić do drugiej fali, do fali kryzysu psychicznego i zapaści gospodarczej. Zwłaszcza, jeżeli narzędzia do tego, żeby przynajmniej w edukacji temu zapobiec, można mieć za pomocą drobnej zmiany.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Przepraszam, ale proszę zmierzać do finału swojej wypowiedzi. Bardzo proszę.

Prezes zarządu Fundacji EDU Klaster Wojciech Gawlik:

Już kończę. Jesteśmy otwarci i merytorycznie przygotowani do współpracy we wdrażaniu tych zmian. Dziękuję bardzo serdecznie za możliwość wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Sławomir Witkowicz. Bardzo proszę.

Członek prezydium Forum Związków Zawodowych Sławomir Wittkowicz:

Dobry wieczór państwu. Pani przewodnicząca, panowie ministrowie, Wysoka Komisjo, faktem jest, że rzeczywiście, jeżeli odnosilibyśmy się tylko do przygotowania już trwającego roku szkolnego, to mogę śmiało powiedzieć, że nauczyciele i szkoły de facto zostali sami. Okres od kwietnia do września był faktycznie okresem jednoosobowego zarządzania polską edukacją przez pana ministra Dariusza Piontkowskiego, zgodnie z prawem, na mocy słynnej ustawy antycovidowej. Ale jednoosobowe zarządzanie, to jest także pełna odpowiedzialność. Brak konsultacji społecznych powodował te wszystkie problemy, z którymi się zderzyliśmy.

Powiem tylko o 3 kwestiach. Zgadzam się z większością uwag, które zostały tutaj sformułowane, szczególnie przez prezesa Krzysztofa Baszczyńskiego. Nas interesuje jak najszybsze wydanie rozporządzenia zmniejszającego liczebność dzieci w szkołach, w oddziałach, w klasach. Zarówno w przedszkolach, jak i w klasach 1–3. Tam, gdzie jest wyłącznie nauczanie stacjonarne. Bez tego będziemy mieli cały czas rosnący problem braku kadry, bo nauczyciele, także ze strachu, szukają każdego rozwiązania, żeby ochronić swoje zdrowie, swoje życie i swoich najbliższych. Oni też mają swoje rodziny. Też mają swoje obowiązki wobec swoich najbliższych. A więc kwestia bezpieczeństwa.

Druga kwestia. Ubolewam, że ministerstwo pod koniec sierpnia, a w zasadzie we wrześniu, kiedy konsultowało rozporządzenie płacowe, nie skorzystało z uwag związków zawodowych i nie uporządkowało kwestii rozliczania czasu pracy i zasad wynagradzania nauczycieli w czasie pracy hybrydowej i zdalnej. Jaki jest tego efekt? Rosnąca skala pozwów do sądu pracy. Sytuacja jest taka, że nauczyciele i pracownicy, zamiast koncentrować się na pracy merytorycznej, na szukaniu różnorodnych rozwiązań, muszą iść i walczyć o swoje zaniżone wynagrodzenia w kwietniu, maju i w czerwcu, a być może teraz także od października, bo te problemy nie zostały rozwiązane.

Trzecia uwaga, to brak dostępu do tzw. urządzeń końcowych z punktu widzenia pracowników, a także uczniów. Pan minister Kopeć, a wcześniej pan minister Zagórski na jednym z posiedzeń komisji sejmowych powiedzieli, że jest plan rządu dotyczący przyjęcia krajowego programu odbudowy i zakupu 2 mln urządzeń na wyposażenie m. in. uczniów i szkół. To urządzenia końcowe – laptopy, smartfony i tablety. Ale to jest uzależnione od uchwalenia budżetu Unii Europejskiej, więc w najlepszym razie będzie to w połowie przyszłego roku. A co do tego czasu? Ponawiamy nasz postulat, żeby rząd wykorzystał swoje mechanizmy i możliwości decyzyjne i zwolnił czasowo zarówno nauczycieli, jak i rodziców z podatku VAT przy zakupie laptopa, tabletu czy smartfona, bo tego też brakuje.

Mamy tutaj przykłady, że szkoła dostała 10 czy 20 tabletów bądź laptopów, a pracuje w niej 80 nauczycieli i uczy się 600 uczniów. To mogą z tego skorzystać chyba wyłącznie w drodze losowania, bo na pewno nie wszyscy. I na koniec, dziękując panu ministrowi Czarnkowi za to, że rzeczywiście 3 dni po swojej nominacji zorganizował spotkanie ze związkami zawodowymi, życzę mu, żeby w woli prowadzenia rzeczywistego dialogu i wypracowywania rozwiązań wytrwał jeszcze przez wiele miesięcy. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Proszę, pani Alina Kozińska-Bałdyga. Też bardzo proszę o dyscyplinę czasową.

Prezeska zarządu Federacji Inicjatyw Oświatowych Alina Kozińska-Bałdyga:

Dziękuję bardzo. Federacja Inicjatyw Oświatowych. Przez 20 lat uczestniczyliśmy w posiedzeniach sejmowej Komisji edukacji. Chciałam również przypomnieć, że były organizowane fora inicjatyw oświatowych. W tej chwili mamy za sobą 20 takich spotkań, z czego 18 odbyło się w gmachu Sejmu i były organizowane wspólnie z sejmową Komisją edukacji. Wydaje mi się, że temat, z którym w tej chwili się mierzymy – pandemia i co zrobić, żeby później poradzić sobie z sytuacją kryzysu ekonomicznego – wart jest tego, żeby włączyć w to wspólne działanie na rzecz polskiej szkoły jak najwięcej środowisk, nie tylko związki zawodowe. Jak najbardziej potrzebne jest tutaj włączenie organizacji pozarządowych. O samorządach już była mowa. Dlatego proponuję, żebyśmy wspólnie pomyśleli o zorganizowaniu 21. Forum Inicjatyw Oświatowych. Tym bardziej, że w tej chwili możliwości techniczne otwierają możliwość zaproszenia do udziału nawet takich środowisk, które do tej pory bardzo rzadko gościły w Sejmie, czyli np. właśnie małych wiejskich stowarzyszeń prowadzących szkoły czy przedszkola na wsiach.

Myślę, że takie forum inicjatyw oświatowych poświęcone temu, jak wspólnie poradzić sobie ze skutkami pandemii, jak spowodować, żeby szanse edukacyjne dzieci w małych wioskach można było jednak skutecznie wyrównywać w czasach zarazy, to taki pomysł, nad którym warto, żeby się państwo zastanowili. A my, w ramach współpracy organizacji pozarządowych, deklarujemy udział już nie tylko tych 2 organizacji – Federacji Inicjatyw Oświatowych i EDU Klastra – ale także wielu innych, jak np. Forum Aktywizacji Obszarów Wiejskich, Ogólnopolskiego Forum Organizacji Pozarządowych, Federacji „Mazovia", Fundacji Rozwoju Demokracji Lokalnej, Europejskiego Funduszu Rozwoju Wsi Polskiej. To są organizacje, z którymi już rozmawialiśmy o tym, że warto takie spotkanie zorganizować. Bardzo liczę na to, że sejmowa Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży powróci do tradycji spotykania się w gmachu Sejmu z organizacjami pozarządowymi wspierającymi system edukacji dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Miło było panią zobaczyć w taki sposób, jak właśnie teraz. Ale i tak jest nam miło znowu się spotkać. Przy okazji informuję, że mamy wymieniony system i spotkania zdalne będą możliwe. Będzie to przebiegało trochę sprawniej. Tak, że liczę na to, że będziemy się rzeczywiście mogli wymieniać wrażeniami i myślami, jak dotychczas.

Ostatnia osoba, pani Katarzyna Liszka-Michałka. Bardzo proszę.

Radca prawny w Związku Powiatów Polskich Katarzyna Liszka-Michałka:

Dobry wieczór państwu. Dziękuję, że mogę przedstawić stanowisko samorządowe podczas posiedzenia Komisji. Chciałam zauważyć, że od samorządów, jeżeli chodzi o aktu-

alną sytuację, wymaga się dużej elastyczności. Chciałam podkreślić, że aby mówić o tej elastyczności, należy podkreślić, że wymaga ona konkretnych nakładów finansowych. Naprawdę tylko pokrótce chciałabym wskazać, że należy rozważyć to, jak rozwiązać kwestię dotyczącą zwiększających się nakładów na edukację w obecnym czasie. To znaczy, jest to kwestia wynagrodzeń nauczycieli, którzy pełnią zastępstwa za tych nauczycieli, którzy przebywają w izolacji, na kwarantannie. Jest to kwestia wypłaty wynagrodzenia nauczycielom przebywającym na urlopie dla poratowania zdrowia, również w związku z pandemią.

Do tego też warto już teraz zasygnalizować, że nie wiadomo, jak będzie wyglądała sytuacja, jeżeli chodzi o wypłatę dodatku uzupełniającego w 2021 r. za 2020 r., w związku ze zmianami, które zostały wprowadzone w tzw. rozporządzeniu covidowym przez Ministerstwo Edukacji Narodowej, jeżeli chodzi o kwestie wypłaty wynagrodzeń dla nauczycieli za okres pracy zdalnej. To jest rzecz pierwsza. A jeszcze, jeżeli chodzi o tę kwestię, na to wszystko nakłada się subwencja oświatowa, która na 2021 r. została zaplanowana na poziomie zaledwie o 2 mld zł wyższym niż w roku bieżącym. Te środki uważamy za zdecydowanie niewystarczające, jeżeli chodzi o subwencję oświatową. To jest pierwsza kwestia.

Druga kwestia dotyczy procesu legislacyjnego. W imieniu samorządowców, samorządów i korporacji samorządowych pragnę wyrazić takie stanowisko, jeżeli chodzi o przepisy dotyczące pandemii i dotyczące pracy szkoły od 1 września, to również środowisko samorządowe nie miało możliwości przyjrzenia się tym rozwiązaniom wcześniej. O ile można zrozumieć, że na początku roku czy w marcu nikt nie spodziewał się takiego obrotu sprawy, że pandemia aż tak przybierze na sile, to jednak we wrześniu już mogliśmy się tego spodziewać. I był czas na to, żeby takie konsultacje prowadzić.

Tym bardziej jest to dla mnie – nawet personalnie – istotne, ponieważ w lipcu zostałam zapewniona przez pana ministra Kopcia, że takie projekty rozporządzeń w sierpniu zostaną przekazane do zaopiniowania stronie samorządowej, zespołowi do spraw edukacji Komisji wspólnej rządu i samorządu terytorialnego, po czym 12 sierpnia, czyli kilka dni przed posiedzeniem zespołu te projekty zostały podpisane. Apelujemy również o to, żeby jednak dać możliwość wypowiedzenia się i konsultowania przygotowywanych rozwiązań prawnych.

I trzecia kwestia. To jest bardzo konkretne pytanie. Bardzo liczyłabym na to, że dzisiaj padnie na nie odpowiedź, ponieważ 26 października, tzn. dzisiaj, zostało opublikowane w Dzienniku Ustaw rozporządzenie dotyczące programu „Aktywna tablica" na lata 2020–2024. Akurat ten projekt był opiniowany z zespołem do spraw edukacji. W sierpniu obiegowo zespół wydał opinię pozytywną. Ale projekt nie został wówczas podpisany. Dostaliśmy informację, że wynika to z dalszych prac nad projektem, a to rozporządzenie zostanie podpisane w najbliższym czasie. Co zaskakujące, to rozporządzenie jutro wchodzi w życie i również jutro mija termin na składanie przez dyrektorów szkół wniosków o udział w tym programie. Bardzo proszę o informację, z czego wynika taki termin przyjęty na składanie wniosków przez dyrektorów szkół. Delikatnie mówiąc, jest to dość zaskakujące. Stąd taka moja wątpliwość i pytanie w tym zakresie. Bardzo dziękuję za możliwość wypowiedzi.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę ministrów, ministra czy przedstawicieli ministerstwa o zabranie głosu. Witamy. Ponownie się widzimy. Bardzo proszę, panie ministrze.

Minister Przemysław Czarnek:

Szanowni państwo, bardzo dziękuję za tę dyskusję. Chcę państwa zapewnić, że wszystkie merytoryczne głosy, a było ich niemało, za co serdecznie dziękuję, zostały odnotowane. Dziękuję za dyskusję na temat bańki szkolnej, na temat konkretnej propozycji zmian w rozporządzeniu. Natychmiast, od jutra będą one poddawane weryfikacji i analizie. Zgadzam się z panem, że musimy zakładać, że niestety, w jakimś zakresie zdalne nauczanie będzie nam towarzyszyło jeszcze przez dłuższy czas. Mamy nadzieję, że w mniejszym zakresie niż teraz. Mamy nadzieję, że stopniowy powrót do nauczania stacjonarnego będzie możliwy już za kilkanaście dni. Ale nie możemy niczego wykluczyć. Nie możemy

również wykluczyć, że ta pandemia będzie nam towarzyszyła także na wiosnę. Dlatego zdalne nauczanie, ale także nauczanie stacjonarne w formie, którą pan proponował, jest absolutnie godne analizy. I ta analiza będzie natychmiast podejmowana. I będziemy pana o tym informować.

Dziękuję za głosy przedstawicieli związków zawodowych. Dziękuję panu prezesowi Baszczyńskiemu. Nie traktowałem tego spotkania jako luźnego spotkania zapoznawczego. Na tym spotkaniu przedstawiciele forum związków i „Solidarności" dość długo wypowiadali się na temat swoich uwag i zastrzeżeń. Te uwagi i zastrzeżenia bierzemy mocno pod uwagę i przekładamy je również na nasze projekty i plany co do najbliższej przyszłości. Rzeczywiście, troszkę mniej mówił pan prezes Sławomir Broniarz. Być może dlatego, że to pierwsze spotkanie. Liczę na to, że na kolejnym spotkaniu będzie mówił więcej, że będzie formułował więcej swoich uwag merytorycznych. Zapewniam o bardzo częstych spotkaniach. Ten dialog musi być prowadzony. Konstruktywny dialog na podstawie merytorycznych argumentów. Takich, jak te, które dzisiaj padały na tej sali.

Na kilka uwag chciałbym tylko krótko odpowiedzieć. O tej bezpiecznej szkole. Proszę państwa, dzisiaj wszyscy żyjemy w czasach, które do bezpiecznych nie należą, jeśli chodzi o bezpieczeństwo zdrowotne. Ale w tych warunkach dane statystyczne Głównego Inspektoratu Sanitarnego, które przywołujemy, naprawdę świadczą o tym, że sama szkoła, w środku jest szkołą stosunkowo bezpieczną. Mogę to udowodnić. Wyrażamy wielki żal z powodu śmierci choćby jednego nauczyciela. Wyrażamy nasze kondolencje dla rodzin, dla bliskich tych nauczycieli. Będziemy dokładać wszelkich starań, żeby tych sytuacji z powodu koronawirusa w szkole nie było. Ale wszyscy, całe 38 mln obywateli, mieszkańców naszego kraju, żyjemy w tych trudnych warunkach.

Slajdy pokazujemy dlatego, że państwo mówili na początku tej dyskusji – zwracam się do polityków – że nic nie zostało zrobione, więc pokazaliśmy slajdy, żeby pokazać, że coś zostało zrobione. Już nie będę się odnosił do cytatów pani Katarzyny Lubnauer. Już nie mówię o wulgaryzmach, bo to jest poniżej jakiejkolwiek krytyki. I tego bym nie chciał w dyskusjach już więcej słyszeć. Ci sami państwo mówią o jakiejś mobilizacji.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Ale pani Lubnauer tego nie powiedziała.

Minister Przemysław Czarnek:

Ale, proszę pani, sekundeczkę. Pani minister, ja zaraz skończę, więc proszę o cierpliwość i o chwilę spokoju. Otóż, cytaty mogę i ja zastosować. Gdybyśmy na serio wzięli cytat pani szefa, pani minister, czyli Borysa Budki o tym, że jesienią już nie będzie pandemii, to te 368 mln zł wydane na zdalne nauczanie to dużo więcej niż te 70 mln zł, które krytykują państwo przy wyborach, które nie odbyły się po części, czy w dużej mierze przez prezydentów dużych miast, do czego przyznał się pan Trzaskowski, więc mówmy rzeczowo i nie wyrywajmy cytatów z kontekstu, bo to do niczego nie prowadzi. Raz jeszcze powtarzam, że wszystkie państwa uwagi są odnotowane. Również ta uwaga pana prezesa Baszczyńskiego. Ona rzeczywiście wymaga ostatecznego rozstrzygnięcia co do zwolnienia lekarskiego dla nauczycieli, którzy są chorzy i nie mogą pracować i różnicy pomiędzy tym stanem, a stanem kwarantanny.

W naszym najgłębszym przekonaniu nauczyciel na kwarantannie może świadczyć pracę, a nauczyciel na zwolnieniu lekarskim pracy świadczyć nie może. Co do szczegółów tego problemu, dotyczącego jeszcze różnic co do poszczególnych szkół, w których ten sam nauczyciel pracuje, rzeczywiście wyjaśnimy to jeszcze jutro z samego rana, żeby nauczyciele też mieli informację. Chcę też państwa zapewnić, że te informacje na bieżąco trafiają. Dlatego, że staramy się, a nawet nie staramy się, tylko zobowiązujemy naszych kuratorów do tego, żeby kontakt z dyrektorami szkół w poszczególnych województwach był bieżący. I on jest bieżący. Dzięki temu mamy te informacje. I nikt nie mówi – to jeszcze na koniec mojej wypowiedzi – że świat jest piękny i jest świetnie. Nie. Świat nie jest piękny i nie jest świetnie, bo to jest świat w okresie pandemii koronawirusa. Piękny będzie, kiedy to się zakończy i nasi uczniowie będą mogli normalnie, stacjonarnie mieć kontakt z nauczycielami w szkole, a nie w jakikolwiek sposób zdalny. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że jeszcze ktoś z państwa zabierze głos. Nie. Już nie? Wobec tego dziękuję.

Szanowni państwo, kończymy dyskusję. Mam nadzieję, że wyczerpującą. Wszyscy mogli powiedzieć, co im leży na sercu, podzielić się swoimi spostrzeżeniami. A kierownictwo Ministerstwa Edukacji i Nauki te wszystkie postulaty weźmie pod uwagę, rozważy. A w razie potrzeby obiecuję, że na posiedzeniach tej Komisji będziemy się spotykać i debatować o aktualnej sytuacji bez względu na to, czy będą państwo o to składać wnioski, czy nie. Bardzo się cieszę, że już otrzymaliśmy zgodę, żeby spotykać się w tak poszerzonym składzie. Mam nadzieję, że ta tradycja będzie kontynuowana, że w posiedzeniach będą mogli również brać udział goście. Rzeczywiście, wtedy dyskusja jest cenniejsza.

Wobec tego, szanowni państwo, przystępujemy do wyrażenia przez Komisję opinii co do potrzeby przeprowadzenia debaty na posiedzeniu Sejmu w sprawie wniosków. Proszę o przygotowanie się do głosowania. Debata, dyskusja była wspólna, ale nad każdym wnioskiem będziemy głosować oddzielnie, choć są do siebie podobne.

Najpierw będziemy głosować nad wnioskiem złożonym przez klub Lewica. Szanowni państwo, czy wszyscy są gotowi? Czy zdalne głosowania są gotowe? Chwileczkę. Czekamy. To ja zacznę odczytywać propozycję.

Szanowni państwo, propozycja stanowiska jest następująca. W związku z przekazanym do Komisji wnioskiem Koalicyjnego Klubu Parlamentarnego Lewicy uprzejmie informuję, że na posiedzeniu w dniu 26 października 2020 r. Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrzyła powyższy wniosek na podstawie informacji ministra edukacji i nauki i uznała ją za wystarczającą. Kto z państwa jest za przyjęciem…

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Pani przewodnicząca, sprzeciw. Nie uznajemy tej informacji za wystarczającą.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani przewodnicząca, to ja to tłumaczę, choć miałam nadzieję, że już to dzisiaj tłumaczyłam, również pani. Przepraszam, pani poseł. Głosowanie w tej sprawie wygląda następująco. Powtórzę jeszcze raz. Głosujemy stanowisko w takiej wersji, jaką zaprezentowałam. Jeśli to stanowisko nie uzyska większości głosów, będziemy głosować nad wersją przeciwną. Nie ma potrzeby, żeby zgłaszać sprzeciw. Taka jest procedura.

Powtórzę jeszcze raz, żeby nikt się nie pomylił. W tej chwili głosujemy za tym, żeby szanowna Komisja uznała informację, która dzisiaj została zaprezentowana, za wystarczającą. Kto jest za przyjęciem takiego stanowiska Komisji? Szanowni państwo, w tej chwili głosujemy, kto jest za przyjęciem stanowiska. Kto jest przeciw? Głosujemy przeciw. Kto się wstrzymał?

Głosowało 31 osób – za 18, przeciw 13, nikt się nie wstrzymał.

Wobec tego, szanowni państwo, stwierdzam, że Komisja uznała informację za wystarczającą, więc nie głosujemy już nad drugą propozycją.

Bardzo proszę, szanowni państwo, o skupienie.

Teraz proszę o przygotowanie się do głosowania w sprawie wniosku złożonego przez Klub Parlamentarny Koalicja Obywatelska. Proponowana treść stanowiska: „W związku z przekazanym do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży wnioskiem Klubu Parlamentarnego Koalicja Obywatelska – Platforma Obywatelska, Nowoczesna, Inicjatywa Polska, Zieloni, uprzejmie informuję, że na posiedzeniu w dniu 26 października 2020 r. Komisja Edukacji, Nauki i Młodzieży rozpatrzyła powyższy wniosek na podstawie informacji ministra edukacji i nauki" – i tu pierwsza propozycja wariantowa – „i uznała ją za wystarczającą". Kto z państwa jest za przyjęciem takiej wersji stanowiska, w której uznajemy, że dyskusja na posiedzeniu Komisji była wystarczająca? Kto jest za? Głosujemy za – szanowni państwo – zdalnie. Kto jest przeciw? Szanowni państwo, teraz głosujemy przeciw. Kto się wstrzymał?

Proszę o wyniki. Głosowały 33 osoby, za 20, przeciw 12, wstrzymała się 1 osoba. Wobec tego stwierdzam, że Komisja uznała informację za wystarczającą. Już nie głosujemy nad drugą wersją.

Jeszcze raz dziękuję państwu bardzo za tę dyskusję i za to głosowanie.

Przechodzimy do pkt 3. W związku ze złożoną przez pana posła Kazimierza Moskala rezygnacją z funkcji zastępcy przewodniczącego Komisji, proponuję powołanie na wakujące miejsce pana posła Tomasza Zielińskiego.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Czy mogę?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Proszę.

Poseł Krystyna Szumilas (KO):

Dziękuję bardzo. Pani przewodnicząca, w związku z głosowaniem stwierdzam, że pan minister Czarnek nie ma odwagi stanąć przed Sejmem i przedstawić informacji. Chowa się za głosami posłów PiS. A my naprawdę chcielibyśmy, żeby i nauczyciele, i rodzice, i obywatele usłyszeli, co pan minister Czarnek ma do powiedzenia na temat organizacji roku szkolnego w czasach pandemii.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Czy pan poseł kandydat wyraża zgodę?

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tak, wyrażam.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo się cieszymy. Czy pani poseł przedstawi kandydata? Kilka słów, bardzo proszę. Króciutko.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysoka Komisjo, chciałam w imieniu klubu Prawa i Sprawiedliwości zarekomendować z ogromną przyjemnością kandydaturę pana Tomasza Zielińskiego do składu prezydium Komisji, Edukacji, Nauki i Młodzieży. Pan Tomasz Zieliński jest nauczycielem, wychowawcą młodzieży i wieloletnim wizytatorem. Był także dyrektorem delegatury kuratorium oświaty. Zatem sprawy związane z edukacją i oświatą zna bardzo dobrze. Pan poseł Tomasz Zieliński to również doświadczony samorządowiec. Przez kilka kadencji pracował w komisjach edukacji w samorządzie. Już drugą kadencję pracuje jako poseł w sejmowej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. A zatem pan poseł Tomasz Zieliński jest bardzo dobrym kandydatem do prezydium Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży jako osoba doświadczona i związana w sposób praktyczny z tematyką edukacji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję bardzo. Czy jest sprzeciw wobec kandydatury pana posła, żeby wszedł w skład prezydium? Nie ma sprzeciwu. Bardzo dziękuję.

Stwierdzam, że Komisja powołała pana posła Tomasza Zielińskiego na funkcję zastępcy przewodniczącego Komisji.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Tylko jedno słówko.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Zieliński (PiS):

Pani przewodnicząca, bardzo wszystkim dziękuję i oczywiście, deklaruję ciężką pracę na rzecz Komisji.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. I z tego miejsca serdecznie pozdrawiam też pana posła Moskala.

Na tym porządek dzienny posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie. Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariacie Komisji w Kancelarii Sejmu. Wszystkich serdecznie pozdrawiam i życzę zdrowia. Do zobaczenia.